

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:
We Łwowie:
miesięczna 1 zł. 22 krotka dost. do domu zł. 1-80
na prowincyi:
miesięczna 1 zł. 20 ct. 22 krotka wysyłką 16 zł.
kwartalna 3 zł. 80 ct. 4
miesięczna 1 10 135
W Niemczech: miesięczna 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: 2 —
Reklamowanych ogłoszeń Redakcyja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
nadrukane wiersz garmondowy 40 ct., mała
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:

We Łwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 6

Rękopisów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Łwów, ulica Chorążczyzna 1. 17

TELEFON 541.

Rząd hr. Thuna wobec regulacji rzek w Galicyi.

Sprawozdanie o szkodach zrządzonych przez wylewy rzek w zachodniej Galicyi brzmi smutno. Mamy znów tysiące rodzin włościańskich zrujnowanych, dziesiątki tysięcy morgów żalanych, zamulonych, miliony żródeł wyrządzonych. Kraj będzie musiał przyjść z pomocą dotkniętej ludności i rząd będzie miał sposobność zastosowania §. 14 do tych nagłych i koniecznych wypadków, dla których ten paragraf istnieje. Powiaty: krakowski, podgórski, wadowicki, chrzanowski i bialski ucierpiały bardzo.

Wielka woda była na Wiśle, Sole i Skawie. Powiat wielicki uratowały wały na Wiśle zrekonstruowane przez Wydział krajowy. Wylewy wód stały się systematyczną plagą Galicyi. Nie ma roku, żeby tu lub ówdzie jakaś „mała powódź“ nie nawiedziła Galicyi — a od czasu do czasu przychodzi wielka powódź. Ta już milionowe zrządza klęski. Mielśmy wielkie powodzie na Powiślu w latach 1884 na Sanie 1888. Wschód pamięta swe wielkie wody w latach 1882, 1887, a ileż było mniejszych? Po każdej takiej klęsce zbiera się wiadomości o szkodach, oblicza się je aproksymatywnie, baka się coś o potrzebie regulacji rzek, pisze się memoryały do Koła polskiego i do ministra dla Galicyi, w ostatecznym razie palnie się jakąś mowę na wodny temat — i na tem koniec. Ledwo wody opadną, ledwo ostatnią kroplę dżdżu z obuwia strzepniemy — już o wylewach nie ma mowy, regulację rzek traktuje się jako coś odległego i z niewiarą, czy to nie „wynysł inżynierski“, a zawsze z wielkim sceptycyzmem, byli nawet tacy mężowie stanu, którzy głosno powtarzali i wcale się z tem nie kryli, „że do regulacji rzek nie mają sympatyj“ powtarzając na wszystkie tony, że to rzecz kosztowna, a skutek nie jest pewny. Wszystko to są brednie.

Dobrze jeszcze, jeżeli to tylko nasze domorosła koncepta, pochodzące ze szczerzej głupoty. Gorzej, jeżeli podszeptane przez kogo innego, za kim się te argumenta rozprowadza z najcięższą miną. Tymczasem ten ktoś, ten sufler nieproszony wiedział doskonale, co mówi i dlaczego to robi. W wielu wypadkach suflerem był rząd, który chciał wyperswadować naszym szlachcicom-politykom regulację rzek i przedstawiał je jako fanaberyę inżynierów i innej takiej inteligencji, która chce przy tem „coś zarobić“. Jeżeli rząd tak szeptał — to czynił dlatego, żeby upozorować odmowę funduszy rządowych, których na regulację rzek w Galicyi nie ma — choć zawsze były, gdy szło o rzeki tyrolskie, woralberskie, karyńskie, salcburskie i czeskie. Jeżeli nasi to powtarzali — to z naiwności — którą się czasem przebacza — lecz w tym wypadku trudno ją tolerować.

Rząd dla regulacji rzek w Galicyi jest niechętny. Mimo tego, że na czele departamentu wodnego w ministerstwie spraw wewnętrznych stoi Polak i to znakomity Polak hofrat Iszkowski, mimo tego, że kierownictwo regulacji rzek w Galicyi spoczywa w Wydziale krajowym w energicznych i wy-

próbowanych dloniach — nasze ustawy sejmowe o regulacji rzek nie otrzymują sankcyi cesarskiej. Projekty techniczne są przez całe lata, dziesiątki lat przetrzymywane w biurach ministerjalnych, nikt się o to nie troszczy i sprawa nie tylko nie posuwa się lecz od kilku lat cofa się. Największe zawsze trudności czynią projektom naszym dwa ministerstwa: rolnictwa i finansów.

Lumen gabinetu hr. Thuna, pan minister rolnictwa Kasta, przetrzymuje nam nasze ustawy regulacyjne i odkąd Kast jest ministrem, jeszcze żadna ustawa regulacyjna nie otrzymała sankcyi cesarskiej. Drugi przyjaciel Galicyi p. Kaizl dusi u siebie projekt regulacji Dniestru od Kornałowic do Rozwadowa już od miesięcy — i ustawa Sejmu krajowego grzęźnie w biurze autonomisty na Himmelportgasse.

Przyjrzyjmy się z bliska postawie, jaką rząd hr. Thuna zajął wobec regulacji rzek w Galicyi.

Aby ułatwić rządowi przeprowadzenie systematycznej regulacji rzek karpaccich, uchwalili Sejm krajowy w dniu 13 lutego 1894 program regulacji, według którego obok regulacji najważniejszej t. j. regulacji Dniestru górnego, miały być wykonane roboty regulacyjne na jednej rzece zachodniej Galicyi i na jednej rzece wschodniej Galicyi w następującym porządku:

1. od r. 1895 na Sole i na Łomnicy z Czczawą,
2. od r. 1896 na Rabie i na Świcy z Sukielem,
3. od r. 1897 na Wisłocy od Mielca w górę wraz z Ropą i Jasiołką, oraz na Bystrzycy nadworniańskiej,
4. od r. 1898 na Skawie i na Stryju,
5. od r. 1899 na Wisłoku i na Bystrzycy sołotwińskiej,
6. od r. 1900 na Sanie od Przemyśla w górę i na Prucie,
7. od r. 1901 na Dunajcu i Czeremoszu.

Program, który obecnie powinien być w pełnym toku robót melioracyjnych, nie został spełniony. Dopiero w styczniu r. 1897 Sejm galicyjski z powodu przetrzymania w rządzie planów technicznych, mógł uchwalić ustawy o regulacji pierwszej pary rzek galicyjskich Soly i Łomnicy, tudzież o regulacji Dniestru górnego z dopływami. Regulacja Soly i Łomnicy zaczęła się w r. 1899, zaś ustawa o regulacji Dniestru górnego od Kornałowic do Rozwadowa, spoczywa do tej chwili w biurach ministerjalnych — obecnie o ile wiemy, leży u pana Kaizla na stole.

Ustawa o regulacji Dniestru górnego, niezmiernie doniosła dla kraju, będąca kwestyą piekącą, dla powiatów nadnistrzańskich przechodziła perypetye — iscie austriackie.

W styczniu 1897 Sejm uchwalił ustawę, projekt zaś był jeszcze w r. 1896 szczegółowo opracowany. Tymczasem rok 1897 upłynął na zupełnie bezpotrzebnym, na sekaturę wyglądającym, posyłaniu projektu do rewizyi do biura drogowego, dla jakichś kilkunastu mostów i do biura hydrograficznego w rządzie. W październiku 1898 nadszedł reskrypt ministerjalny, w którym rząd, zgadzając się na projekt, żąda przewleczenia

prac regulacyjnych z 20 lat, jak Sejm uchwalił na 28 lat, jak chce rząd. Nastąpiła konferencja szefów inżynierii krajowej i rządowej w Wiedniu, w grudniu 1898. W styczniu 1899 nadszedł protokół tej konferencji, (nawiasem mówiąc nie zupełnie zgodny), przez który i marzec projekt przeleżał się w namiestnictwie gal. w kwietniu wrócił do Wiednia, gdzie rozpoczął wędrówkę między ministerstwem spraw wewnętrznych, rolnictwa i finansów. W połowie czerwca był u pana Kasta, dziś ma być u p. Kaizla. Na wszelkie zapytania przechodziła stereotypowa astryacka odpowiedź: *Der Act wird thunlichst beschleunigt.*

Tymczasem sankcyi jak nie ma tak nie ma. Trzeci rok kończy się od uchwały Sejmu — Dniestr nie może się doczekać sankcyi. Tak samo ma się rzecz z uzupełnieniem obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim. Regulacja ta miała być wykonaną wedle uchwały Sejmu z 30 stycznia 1896 w ośmiu latach jako przedsiębiorstwo państwa przez Wydział krajowy kosztem 897.000 zł.; roboty rozpoczęto w r. 1898, ministerstwo rolnictwa obiecało dać pierwszą ratę zasiłku rządowego w r. 1898, odroczyło wypłatę tej raty do r. 1899, w r. 1899 nie dało nic. Również regulacja i obwałowanie rzeki Nowego Brnia, dopływu Wisły, rozpoczęta jako przedsiębiorstwo przez spółkę wodną ma być w myśl ustawy przez Sejm uchwalonej 5 lutego 1897 prowadzona jako przedsiębiorstwo krajowe. Prace rozpoczęto, połowę zrobiono — tymczasem sankcyi jak nie ma, tak nie ma.

Tak wyglądają rzady i gabinet hr. Thun-Kaizl wobec Galicyi w świetle prawdy. Powódź w Krakowskim niechaj będzie dla kraju przestrogą. Regulacji rzek nie można dłużej odwlekać na całe dziesiątki lat. A gdyby trzymać się ściśle programu, to trwałaby ona przeszło lat dwadzieścia. Należy się wziąć do niej z całą energią i pospiechem, jak się stało w Tyrolu w latach osmdziesiątych. Ażeby zaś tak ją wykonać, żeby to pokolenie, które już od szeregu lat takie ofiary na regulację łoży, mogło się doczekać owoców z tych ofiar, na to trzeba przeprowadzić łącznie z rządem pożyczkę krajową około 40 milionów zł. i uzyskać od rządu odpowiedni jego obowiązek udział w amortyzacji tej pożyczki (40 do 50%). O pokrycie tej amortyzacji nie byłoby wcale trudno, wystarczą na to może z bardzo małym przyczynkiem kwoty, jakie obecnie budżet kraju i państwa na cele regulacyjne obciążają. A pamiętajmy, że z regulacją powinno się połączyć zużytkowanie rzek na drogi wodne i na cele przemysłowe — jedno i drugie niesłychanej dla kraju doniosłości.

W powiecie * krakowskim * tegoroczna lipcowa powódź na Wiśle olbrzymie spowodowała szkody. Szczegółowe badania wykazały 1.168 rodzin dotkniętych, 1.082 domów zalanych, 9.072 morgów najurodzajniejszych gruntów zatopionych. Rudawa wyrządziła również wielkie szkody. Wylew Wisły z Rudawą zatopił w powiecie krakowskim 10.149 morgów żyznych gruntów.

Obliczona szkoda tegorocznego wylewu Wisły w jednym powiecie krakowskim przenosi pół miliona złr., obwałowanie zaś lewego brzegu Wisły od Krakowa do granicy państwa, któreby było

Wszelkie prawa zastrzeżone.

24 BARCIKOWSCY.

Napisał
ZMOGAS.

— To wątpliwe. Będziecie musieli zdać kancelaryę następcy. Ja zabawię najwyżej dwa dni.
— I co będziecie robić?
— Co mi instrukcyja każe — odparł Barcikowski, zwracając się do służącego, który mu podawał bilet wizytowy. Fomow wstał.

— Macie gości. Wynoszę się.
— Sędzia śledczy.
— Tem bardziej zmykam! Do widzenia. Kiedy przyjdziecie do gubernatorskiego dworca? A może tu sprowadzicie Aleksandrę Dmitriewnę?

— Nie. Przybędę do palacu. Kiedy? Nie wiem. Pożegnał się, Fomow rozminął się w kurytarzu z sędzią śledczym, którego uprzejmie pozdrowił i wyszedł z hotelu, gwizdając cygańską piosenkę. Sędzia śledczy przedstawił się Barcikowskiemu i zasiadł do urzędowej rozmowy.

Od pierwszego słowa zrozumieć było łatwo, że sędzia wie, co jest dyplomacya, i że ten w Rosyi nie zginię, ale właśnie z jego rozmowy wyniosko-wał Barcikowski, że sprawa nie była tak niewinna, jak ją Fomow przedstawiał. Wprawdzie rezultat sekcyi wykazał tylko pęknięcie wrzodu w kiszce, ale pożyczka Koffów było bardzo złe, charakter pani

zimny i gwałtowny zarazem, stanowisko Fomowa, bardziej niż dwuznaczne.

— Dowodów niema żadnych dotychczas a bez dowodów nie ma sprawy — zakończył sędzia, rzucając badawcze spojrzenie na Barcikowskiego.

— Papierów nieboszczyka pan nie przeglądał?

— Nie. Depesza z ministerstwa kazała mi czekać na pana i w pańskie ręce oddać śledztwo.

— Dobrze! Zostawi mi pan papiery. Jeślibym pańskiej pomocy potrzebował, zawiadomię. Jeszcze jedno: czy Noskow jest pijakiem?

— Nie — powiedzieć pijak, to nie. Wypije — nie odmówi, ale pijanica nie jest — tak ostateczny. Tylko — to prosty człowiek!

— To i wszystko, o com pana miał pytać. Dziękuję.

Sędzia śledczy rad, że się pozbył sprawy — prędko się ulotnił.

Wtedy Barcikowski kazał sobie podać śniadanie i chodząc wzdłuż pokoju zamyślony, gdy mu oznajmiono jeszcze jednego gościa:

— Baron Karl von Korff.

Kazał go prosić i po chwili wszedł mężczyzna pięćdziesięcioletni, rudy, z germańską brodą i szderezem wyrazem na mądrej, pięknej twarzy.

— Pan daruje, że śmiem utrudzać, ale ta sprawa mnie tak blisko obchodzi, że nie mogłem się powstrzymać, aby pana nie poznać i nie spytać — jak stoi.

— Rozumiem pański niepokój, ale nie jeszcze decydującego nie mogę powiedzieć. Jedno dotych-

czas jest tylko pewne: sekcya wykazała śmierć naturalną. Pozostaje mi zbadanie domowników i przegląd papierów prywatnych. Brat pana był starszym w rodzinie?

— Tak! Przepraszam — czy pan jest rodowitym Rosjanin?

— Jestem urzędnik ministerstwa justiti.

Korff jakby się zawahał, — zastanowił i cofnął.

Nastąpiła chwila milczenia.

— Dlaczego pan mnie pytał o pochodzenie? — rzekł Barcikowski.

— Dlatego, że w Rosyi trzeba wiedzieć, z kim się mówi, aby wiedzieć, jak mówić, żeby być zrozumianym. Każdy szczep inaczej myśli, czuje i rezonuje, a szczepów jest w Rosyi legion. Dlatego byłem i jestem przeciwny urzędowaniu w tym kraju; czułbym się do tego niezdolny. Zresztą my, Kurlandczycy, jeszcze mniej, niż inni, możemy się w tem aklimatyzować. Dwie odrębne kultury: zachodnia i wschodnia! Oskar spróbował — no, i przepadł. Nie nie zdziwił. sam się zmarnował i marnie zginął. Był dziedzicem majoratu, ale go coś opętało — poszedł na rządową służbę — mnie zostawił zarząd majoratu. Marzyło mu się zostać ministrem i Rosyę zreformować. Długi czas służył w Kurlandyi, zestarał, stetryczał, ale Rosya, jaka była, taka została. Nareszcie przyszło to nieszczerne małżeństwo! Jak-żem mu perswadował, zaklinał. Nic nie pomogło. Wziął tedy on, starzec — młodą dziewczynę. Nie-

ludność od tych szkód zabezpieczyło, kosztować ma według kosztorysu technicznego 435.000 zł. Sejm ustawę o obwałowaniu lewego brzegu Wisły ma przetrzeć od Krakowa do granicy państwa uchwalił przed 2 1/2 laty 5 lutego 1897, projekt techniczny został przez rząd zatwierdzony, pierwsza rata w r. 1899 jest do budżetu krajowego wstawiona, lecz sankcyi nie ma, gdyż odnośna spółka wodna z powodu zachowania się c. k. starostwa w Krakowie, dotychczas się nie zawiązała.

KORESPONDENCJE.

Paryż, 31 lipca.

(Święto młodości. — Zdziczenie. — Przedstawienie w Rennes.)

(K.) Mieliśmy wczoraj bardzo ważną i poważną uroczystość. Można ją nazwać świętem młodości — a raczej: świętem młodzienszków — bo dla nich głównie było przeznaczone. Wszakże nie szło tu o samą tylko zabawę dla młodzieży, lecz o dalej sięgające cele — i dlatego nie zaszkodzi zaznaczyć wszystkich czytelników z tem świętem.

Ci, którzy uroczystość tę do życia powołali, wychodzili z tego założenia, że szkoła ludowa świecka i przymusowa zarazem, zawczasie dziecko samemu sobie pozostawia. Jego nauka jest, ściśle biorąc, bardzo jeszcze elementarna; jego wychowanie — prawie żadne — a mimo to kończy się już opieka szkoły nad dzieckiem. Trzeba więc, tak rozumowano, uzupełnić naukę, wzmożyć wiadomości, w szkole nabyte, nie pozwolić, by dziecko o nich zapomniało, pod względem wychowania starać się zrobić to, czego szkoła zrobić nie mogła. Środkiem do tego jest opieka nad dziatwą, która szkołę elementarną ukończyła. Cały szereg ludzi, sprawom wychowania z zamiłowaniem oddanych, zajął się tem przed laty. Zaczęto zgromadzać i organizować w stowarzyszenia tę młodzież — rozwijać w niej zamiłowanie do ćwiczeń fizycznych — budzić zrozumienie obowiązków obywatelskich — zaopatrywać w książki — gromadzić na wykłady.

W samym Paryżu jest takich „patronatów“ świeckich 130, a skupiają one blisko 20.000 młodzieży — dla reszty Francyi 700 patronatów obejmuje 300.000 uczniów. Otóż Rada municypalna paryska postanowiła, celem uczenia tego, tak niespodziewanego rozwoju, urządzić „la Fête de l'Adolescence“ — uroczystość młodości. Odbędzie się ona w Pré-Catelan pod Paryżem. Nie będę podawał wszelkich szczegółów. Były tam teatry, loterie, miejsca na zabawy, wszelkie gry i ćwiczenia — i oczywiście nieunikniona i niezmordowana nigdy muzyka. Przemawiało kilka poważnych figur rządowych — wszyscy w duchu ściśle republikańskim, podnosząc konieczną potrzebę jedności w działaniu i pracy, celem utrzymania republiki.

Jak dalece niezbędna i nagląca jest praca nad wychowaniem przyszłego pokolenia Francyi — dowodzą najlepiej coraz częściej pojawiające się doniesienia o istotnem, niebywałem dawniej zdzieczeniu szerokich warstw ludu. Z Marsylii donoszą świeżo o spaleniu cyrku przez tłum, nie mogący doczekać się pojawienia toreadora na arenie. Dzienniki tak ten wypadek opisują: Walka miała się stoczyć 30 lipca. Toreador Algabeno wzbranił się jednak (sposobem praktykowanym czasami przez tenorów) stanąć do walki, przed wypłaceniem mu 5000 franków. Publiczność w liczbie 5000, zirytowana długim czekaniem, porzuciła ławki do areny i zapaliła je. Pożar szybko się rozszerzył. Próbowano odbić stajnię, gdzie było 8 byków. Zandarmeria wyparła tłum z wnętrza areny. Dyrektor w tem zamieszaniu uciekł, a policja zabrała kasę i oddawała pobrane wstępy.

— Rosyankę. I znowu zetknęły się dwa szept — dwie kultury — pod jednym dachem.

— Pan dobrze znał swoją bratową?

— Dostę, aby się jej lękać — nie dosę, aby znienawidzić. Byli u nas w Kurlandyi parę tygodni, a tej jesieni gościłem dni dziesięć tutaj, wezwany przez brata. To jest kobieta najrozumniejsza, jaką znam. Wyształcona gruntownie, utalentowana, piękna i pociągająca czarem. I jest to zarazem kobieta, nie posiadająca niczego, co jest własnością kobiety. Nie ma wiary, nie ma zasad, nie ma serca. Niczem jej nie zjednać, niczem jej nie zwalczyć, niczem jej nie powstrzymać. Kocha tylko siebie, szanuje tylko zbytek, boi się tylko ubóstwa i śmieszności, zresztą depce po wszystkim. Stało się. Oskar w grobie, przepowiadałem mu, że umrze zapoznany, zamęczony i nie pomszczony. Dowodów nie znalazł pan i nie znajdzie — tej kobiety nikt nie pokona. Tryumfalnym pochodem przejdzie świat. Powiem panu tylko jeszcze jedno:

Kiedym tu był jesienią Oskar przy niej rzekł do mnie: Moją żonę wzięłem w jednej sukience, dałem jej dobrobyt i zbytek, co tylko zamarzyła, miała. Żeby jej i nadal to zostawił, po mojej śmierci, rychłoby zapomniała, kto ją obdarzył. Chcę, żeby wspomniała nieraz, że starzec był wspaniałomyślny. Otóż w testamentie nie zapisuję jej nic. Kapitały twój dzieciom zostawiam, trzymaj chłopców w kraju, niech będą zdrowi i swobodni.

Mer Marsylii podobno wyda zakaz urządzania dalszych walk byków i każe zamknąć obie areny.

Zbliżający się proces Dreyfusa w Rennes odbędzie się przy niesłychanem napięciu umysłów. To, co go poprzedza, robi nad wyraz przykre wrażenie. Oba „stronnicstwa“ zwolennicy i nieprzyjaciele Dreyfusa są jakby w gorące i tysiącami sposobami ugniatają opinię publiczną w tym celu, aby nią wywrzeć nacisk na sędziów. Ci ludzie powinni być już teraz być izolowani od wpływu obu grup dreyfusowskich, a w pierwszym rzędzie od gazet, ażeby mózgi zachować czystość sądu. Przytem cały ten aparat, towarzyszący zbliżającemu się procesowi, wygląda jak przygotowanie do jakiegoś teatralnego widowiska. Francya zaangażowała wszystkie swoje nerwy w Rennes.

Z życia Polaków w Ameryce.

W ostatnim numerze wychodzącego w Buffalo pisma *Polak w Ameryce*, dowiadujemy się, że w Chicago odbył się meeting polski, którego celem było zaprotestować przeciw przymierzowi Stanów Zjednoczonych z Anglią. Trudno zrozumieć, jaki cel, jaki zasadniczy powód mogli mieć organizatorowie meetingu, żeby protest taki zakładać. Ani to praktycznie nie ma znaczenia, ani zasadniczo nie odpowiada polityce polskiej. Tego też zdania jest *Polak w Ameryce*, gdy pisze:

„Nie mało nieprzyjemności i wstydu narobili wszystkim Polakom pokątni politycy polscy, którzy zwołali w Chicago meeting, celem zaprotestowania przeciw zawarciu przymierza Stanów Zjednoczonych z Anglią. Ponieważ to przymierze było skierowane głównie przeciw Niemcom i Rosyi, przeto wiele obywateli narodowych gazet dowodzi teraz, że Polacy pogodzili się już ze swym położeniem i lgną do swych ciemieczków, to jest do Moskali i Niemców.

„Jeżeli angielskie i inne gazety będą pisały nadal w podobny sposób, to niebawem opinia publiczna, która w ostatnich czasach zaczęła być przychylną dla Polaków, zwróci się przeciw nam. Okrzyczę nas za nieprzyjaciół Amerykanów, za niewdzięczników dla Stanów Zjednoczonych, które nas gościnnie przyjęły i dały nam nie tylko przytułek i chleb, ale i obywatelskie prawo.

„Bardzo słusznie zatem postąpiło sobie pewne grono Polaków w Chicago, które teraz krzyczy się około zwołania drugiego walnego zebrania, na którym potępione zostaną rezolucye przyjęte na pierwszym, a ci, którzy to pierwsze zebranie zwoływali, nacechowani zostaną imieniem samozwańców, którzy nieprawnie chcieli sobie przywłaszczyć tytuł przewodców polskiego ludu.

„Drugie zebranie i przyjęcie protestu przeciw protestowi, może cokolwiek usmierzy oburzenie, jakim prawdziwi Amerykanie zapłonęli przeciw nam, ale czy pozyska nam napowrót ich przychylność, to wątpliwe. Złego nie można naprawić tak prędko, jak się zdaje, a częstokroć jeden fałszywy krok, niewczy to wszystko, co się pozyskało usiłnią pracą.

„Niechże to będzie nauczka dla naszych pokątnych polityków, aby nie wtrącali się w nie swoje sprawy i mieli zawsze na pamięci przysłowie: „Szewcze pilnij swego kopyta“.

Spekulacja biletami abonamentowymi na kolejach.

W warszawskiej *Gazecie Polskiej* czytamy:

Trudno odmówić pewnemu oddamowi publiczności bogactwa pomysłów, ku obniżeniu taryfy kolejowej skierowanych.

— Uważa pan, jeśli się ten testament w papierach nie znajdzie, to śmierć mego brata była naturalną a chodzi jej tylko o pieniądze. Testamentu pan nie znajdzie i pieniędzy. Jeśli zaś będzie ten testament i pieniądze, to brat mój został usunięty, bo jej w czemś innem zawadzał, w czemś stokroć gorszem, kiedy nawet zaryzykowała ubóstwo. Rozumie pan?

— Mam nadzieję, że zrozumie wszystko, gdy przejrzy papiery nieboszczyka. Dziś popołudniu przystąpię do tego zajęcia.

— Nie będę pana dłużej utrudniać. Kiedy mam się zgłosić po wiadomości?

— Jutro rano.

Koff wyszedł a Barcikowski spożywszy śniadanie, kazał podać sanki. Gdy wsiadał i wymawiał: „do gubernatorskiego dworca“, serce mu biło dziwnym niepokojem. Miał przed sobą najcięższe śledztwo. Miał badać główną osobę sprawy. Strach czuł. W dworcu kazał się meldować pani i czekając na nią w salonie, bardzo gustownie i elegancko umebłowanym, przedstawiał sobie, jaką ona jest. Zapewne majestatyczna piękność lady Macbeth, wyzywająca, zuchwała, rozdrażniona, hoża. Nagle eicho otworzyły się drzwi i ujrzał przed sobą... Madonę. Złotowłosa, smukła, rzekłbyś dziewczynka, gdyby nie smutek w głębokich oczach i kurecz bołu w ustach. Zresztą spokojna, pełna taktu, zrezygnowana na najgorsze. (C. d. n.).

Pomijając jednak chwalebny a jednak bardzo utarty zwyczaj jeżdżenia za cudzemi biletami i, co za tem idzie, udawania żon, córek i innych członków rodziny kolejowego urzędnika, wspomnę jeszcze o jednej kombinacji tego rodzaju.

Nie ma tu na myśli uproszczonego sposobu „jeżdżenia pod ławką“, znanego ogółowi żydowskiemu, ani też „jazdy na gapę“ t. j. za pół ceny, albo taniej, co zależy od poglądów pana konduktora; powiem tylko o tak zwanych biletach abonamentowych.

Jak wiadomo, bilet w abonamencie kosztuje znacznie taniej; taniej nawet niż tak zwane „powrotne bilety“ t. j. służące do przejazdu tam i napowrót.

To stanowi zaletę biletu. — Lecz są i wady.

Wadą test tu konieczność opłacania z góry kilkunastu przejazdów, podczas gdy kupujący, o ile nie jest zmuszony do częstej jazdy na jednym dystansie, nie potrzebuje tak znacznej ilości biletów.

Cóż się robi?

Oto jedna osoba kupuje taki bilet i odstępuje go innym w miarę potrzeby. System ten wytworzył nawet, przeważnie wśród mas żydowskich, rodzaj procederu, połączonego z wcale niezlazymi zyskami.

Zachodzi tu kwestya prawna: czy podobne odstępowanie na rzecz innych nabytego przez się abonamentu nie jest czynem karygodnym?

Na to pytanie senat w Petersburgu daje odpowiedź, umieszczoną w Nr. 28 *Sudiebnoj Gazety* i osnutą na zasadzie: *nullum crimen sine lege*, co znaczy: „tam, gdzie nie ma zakazu, nie ma i przestępstwa“.

Ponieważ ani kodeks karny, ani inne obowiązujące ustawy podobnego zakazu nie zawierają, przeto odstępowanie biletu abonamentowego karygodne nie jest.

Jednak, dodaje senat, jeżeli podobne odstępowanie biletów wykracza po za granice pojedynczego faktu i staje się procederem handlowym, wtedy wymagalne jest nabycie właściwego świadectwa na prawo prowadzenia handlu.

Uchybienia od wzmiankowanej reguły, wobec tegoż wyjaśnienia, karane będą nie w drodze sądowej, lecz administracyjnej.

Ocalona fundacya.

Przed kilku laty inżynier szwedzki Nobel zapisał testamentowym przeznaczył majątek swój, wynoszący kilkadziesiąt milionów, na utworzenie fundacyi międzynarodowej, któraby w pewnych okresach czasu wypłacała pięć nagród po 300.000 koron szwedzkich czyli 420.000 franków, mianowicie trzy pierwsze jako nagrodę za wynalazki w dziedzinie fizyki, chemii lub fizjologii, czwartą za dzieło literackie, piątą wreszcie za pracę, dotyczącą braterstwa ludów, znoszenia lub zmniejszania armii stałych, wreszcie mnożenia kongresów pokoju. Przez czas jakiś losy fundacyi były zachwiane, ponieważ spadkobiercy Nobla wytoczyli proces o zwalenie testamentu. Dziś pomiędzy rządem szwedzkim a spadkobiercami nastąpiło porozumienie, tak, iż wspaniała ta fundacya można już uważać za opartą na pewnych, niewzruszonych podstawach. Wobec tego nie od rzeczy będzie podać bliższe o niej szczegóły.

Fundacya oparta jest na testamentie, dziś już prawie uznanym, dra Alfreda Bernarda Nobla, inżyniera, który w ostatniej swej woli, kreślonej w 1895 r., pisał, między innemi, co następuje:

„Resztą mego majątku rozporządzam tak: kapitały, umieszczone przez wykonawców ostatniej mego woli w pewnych papierach procentowych, utworzą fundusz, od którego procenty co rok wypłacane być mają w formie nagród tym, którzy w ciągu roku poprzedniego oddali największe usługi ludzkości. Procenty będą dzielone na 5 części, z których pierwsza ma być wypłacona temu, kto dokona najważniejszego wynalazku w zakresie fizyki, druga — twórcy wynalazku lub ulepszenia w dziedzinie chemii, trzecia temu, kto uczyni najważniejszy krok naprzód w obrębie fizjologii lub medycyny, czwarta autorom najwybitniejszego dzieła literackiego, piąta wreszcie temu, kto najusilniej i najskuteczniej pracował dla braterstwa ludów, dla zniesienia lub ograniczenia armii stałych, tudzież dla sprawy rozpowszechnienia i spopularyzowania kongresów pokoju. Nagrody za wynalazki fizyczne i chemiczne będą przyznawane przez szwedzką akademię nauk, za prace fizjologiczne i lekarskie przez szwedzki instytut karoliński w Sztokholmie, za prace wreszcie dla pokoju powszechnego — przez sejm norweski. Stanowczą wolą moją jest, aby przy przyznawaniu nagród nie rządono się względami narodowości, tak, aby nagrody przyznawane były najgodniejszemu, bez względu czy jest Skandynawem czy nie...“

Wykonawcy testamentu orzekli, iż zastrzeżenie, dotyczące „prace roku ubiegłego“, ma być rozumiane w ten sposób, iż do nagrody kwalifikują się wogóle wyniki najnowsze pracy na różnych polach kultury umysłowej. Prace doby dawniejszej będą mogły uzyskać nagrody o tyle, o ile doniosłość ich uznano dopiero w czasach ostatnich. Oto niektóre warunki tej wspaniałej fundacyi, której życzyć tylko należy, aby w myśl woli zapisodawcy, w istocie pozostała na wsze czasy międzynarodową.

Do współzawodnictwa stawać mogą wyłącznie prace drukowane. Nagroda może być podzielona pomiędzy dwie prace, które sędziom wydadzą się jednakowo

Kufry, kuferki, torby, nesesery poleca magazyn
i wszelkie przybory do podróży nowości

E. MACHAYSKIEGO, Lwów
róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

wybitnemi. Nagrody mogą być przysądżane nie tylko osobom ale instytucjom lub stowarzyszeniom.

W razie, gdyby żadne z dzieł przedstawionych na konkurs nie odpowiadało wartości wysokim warunkom testamentu Nobla, nagroda będzie zachowana na rok następny; gdyby i w roku następnym nie było pracy odpowiedniej, nagroda, za zgodą wszystkich komisji sędziów, ma być przyłączona do kapitału żelaznego fundacji lub też utworzyć fundusz osobny, od którego odsetki będą przeznaczane na cele pokrewne.

Sprawozdanie z czynności każdej grupy redaguje komisja, złożona z pięciu członków; referaty w sprawie nagród za popieranie pokoju, redagowane będą przez osobną komisję Sejmiku norweskigo. Cudzoziemcy dopuszczeni są do grona sędziów wszystkich grup.

Wykaz nagród ogłaszany będzie corocznie dnia 10 grudnia, jako w rocznicę śmierci zapisodawcy. Każdy nagrodzony otrzyma, oprócz gotówki, pamiątkowy medal złoty i dyplom. Laureat powinien, jeżeli to będzie możliwe, najdalej w ciągu sześciu miesięcy wypowiedzieć odczyt o swej pracy nagrodzonej w Sztokholmie, o pracy zaś z dziedziny popierania pokoju w Chrystyanii.

Z czasem powstaną t. zw. „instytuty Nobla“, których zadaniem będzie sądzenie dzieł nadesłanych i przyznawanie nagród. Po raz pierwszy nagrody przyznane będą w r. 1901.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacjach należy zawsze dołączać opaskę adresową.

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie kwartalnie 3 złr.
miesięcznie 1 złr.

	1-razowa wysyłka	2-razowa
Na prowincyi do końca roku	5:50 ct.	6:70 ct.
kwartalnie	3:30 ct.	4— ct.
miesięcznie	1.10 ct.	1:35 ct.

Przy wyjeździe do kąpieli lub na letnie mieszkanie, prosimy podać nam nowy adres, przy załączeniu dotychczasowej opaski adresowej dla uniknięcia przerw w odbiorze pisma.

Kronika miejscowa.

Lwów, 4 sierpnia.

Jutro:

- 5 sierpnia. Sobota, N. P. M. Śnieżnej.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 47, zachód o godz. 7 minut 24.
- O godzinie 8 w teatrze hr. Skarbka wieczór humorystyczny G. Fiszer.

Gimnazjum ruskie. W ruskim gimnazjum we Lwowie ukończyło ostatni rok szkolny 486 uczniów, z tego 216 synów włościan, 127 synów księży, a tylko 7 synów adwokatów, notaryuszy i lekarzy. Na język polski, jako nadobowiązkowy uczęszczało 313 uczniów.

Filie pocztowe we Lwowie przyjmują także depesze telegraficzne dla dalszej ich ekspedycji do głównego urzędu. Jak się to praktykuje — pisze do nas jeden z czytelników — o tem przekonałem się wczoraj. O godzinie pół do pierwszej z południa wszedłem do jednej z filii, aby nadać list rekomendowany i zastałem przy okienku dziewięć osób wyczekujących na to samo, ale przy biurku urzędowym nie było żywego ducha; natomiast dochodził nas głos z budki telefonicznej, gdzie urzędujący funkcyonaryusz nadawał cztery depesze do głównego urzędu. Umyślnie patrzyłem na zegarek i 32 minut czekało nas już nie 9 osób ale co najmniej w dwójnasób tyle, niecierpliwie się słusznie na oryginalny porządek w ekspedycywności interesentów. Gorętsi burzyli się i nie bardzo parlamentarne epitety można było słyszeć pod adresem urzędnika, który właściwie był Bogu ducha winien i spełniał tylko to, co mu poruczonem zostało, robiąc za dwóch.

Depesza, nadana przez kogokolwiek, winna zostać tajemnicą dla osób trzecich — tak opiewają odpowiednie postanowienia, a nawet powiedziano wyraźnie, że urzędnik, któryby depeszę zdradził trzeciej osobie, staje się winnym nadużycia władzy urzędowej. Kogo jednak pociągnąć do odpowiedzialności za zdradzenie tajemnicy, jeżeli kilkanaście osób wyczekując w lokalu urzędowym słyszy, jak funkcyonaryusz pocztowy przesyła taką depeszę za pośrednictwem telefonu do głównego urzędu. Słowo po słowie, czasem kilka razy powtarzane, dyktuje do telefonu pełnym głosem, a trudno zmusić interesentów, żeby na czas tej manipulacji pozatykali sobie uszy.

Możeby się dało zapobiedz tej niewłaściwości? Czem prędzej tem lepiej!

Grzechy kolarskie. Jeden z czytelników pisze do nas: Dnia 2 bm. wieczorem o godzinie 8 byłem świadkiem, jak jakiś cyklista, pedząc ulicą Halicką, najechał z tyłu na dwóch przechodniów a powaliwszy ich na ziemię i korzystając z ich przerażenia, umknął,

ale tuż przed handlem Kauczyńskiego najechał znów na małą dziewczynkę, która zawdzięcza życie tylko przytomności jakiegoś woznego, który chwycił dziecko za rączkę i pociągnął na chodnik. Takie przejechania i potrącenia przez cyklistów są na porządku dziennym, a wszystko uchodzi bezkarnie. Zapytuję dyrektora policji, czy nie ma sposobu ujęcia w karby rozbrykanej rzeszy cyklistów! Czy powinna być dozwolona szybka jazda na rowerach takimi ulicami, jak Halicka, gdzie ruch jest tak wielki? Czy nie powinien stójkowy, widząc pędzącego cyklistę, zatrzymać go i wezwać do jazdy powolnej, a nie, jak to się dzieje, przypatrywać się obojętnie?

Stowarzyszenie maszynistów. Walne zgromadzenie towarzystwa prywatnych maszynistów odbyło się we Lwowie, dla wybrania nowego wydziału, w którego skład weszli: Gustaw Peltz jako prezes, Józef Zduńczyk jako zastępca, Stanisław Kwaszyński jako skarbnik, Teofil Libich jako sekretarz, oraz Marian Kubrakiewicz, Porfiry Gembarowski, Aleksander Schlust, Stefan Schuplak, Jan Günther, Tomasz Cieślowski. Zaś jako zastępcy: Józef Rużycki, Michał Pichler, Wincenty Misiak.

Po raz pierwszy produkować się dziś będzie w cyrku kinematograf najnowszej konstrukcji, przewyższającej wszystkie te, jakie widzieliśmy dotąd we Lwowie.

Kronika krajowa.

Szkoła polska w Białej ogłosiła swoje pierwsze sprawozdanie za rok 1898/99. Obliczono ją przy organizowaniu na 160 uczniów, co u Niemców białskich wywołało drwiące przepowiednie, że ani czwarta część tej liczby nie da się osiągnąć. Tymczasem rezultat przeszedł najśmielsze oczekiwania, gdyż do szkoły zapisało się 356 uczniów! Wobec takiego niepodziwanego napływu musiano pomnożyć personal nauczycielski i rozdzielić klasy I i II na oddziały odrębne. Systematyczna nauka rozpoczęła się w grudniu. Niektóre dzieci przyjeżdżają do szkoły codziennie koleją żelazną, jak z Dziedzic, Kóz, Wilkowie, Jaworzna, albo elektryczną, jak z Mikuszowic i Leszczyn. Najwięcej dzieci pochodziło z sąsiednich gmin Komorowie (129) i Lipnika (123), — Biała dostarczyła 46. Wiadomo, że fabrykanci niemieccy zagrozili robotnikom dymisją na wypadek oddania dzieci do polskiej szkoły — otóż groźba ta poskutkowała tylko w dziewięciu wypadkach. Tyle dzieci odebrano ze szkoły.

Jan Wańkowicz, były dowódca powstania litewskiego w powiecie brzeskim w r. 1863, emerytowany kasyer Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, zmarł w Krakowie. W powstaniu walczył pod Międzyrzeczem, Stolinem, Zadeniem, Kuładnem i w randze majora brał udział w wyprawie na Wołyń. Przebywając na emigracji w Paryżu, żył w serdecznym stosunku z Tadeuszem Goreckim, Malewskim, Mickiewiczami. Był ostatnim żyjącym synem znanego malarza, przyjaciela Mickiewicza; osierocił żonę i córkę, zameżną za drem Ciechanowskim, docentem uniwersytetu Jagiellońskiego.

Złote monety. Piszą nam z Przemyśla: „Przy wybieraniu piasku z łożyska Sanu pod „Kmieciemi“ znaleziono pod brzegiem około 100 sztuk złotych monet węgierskich, bitych w latach 1699, 1731 i 1732. Robotnicy rozebrali te monety między siebie i sprzedali je w różnych szynkowniach, oczywiście za mizerną cenę. Obecnie tropi policja za nierzetelnymi nabywcami. Dotąd udało się organom policyjnym wydobyć 18 monet, które złożono w komisaryacie policji, Proweniencya skarbu nie jest wiadomą“.

Znowu śmierć w kąpielu! Mieczysław Rydel, ośmastoletni syn śp. profesora Lucjana Rydla, utonął kąpiąc się w Wiśle pod Nizinami koło Mieleca. Zwłoki nieszcześliwego młodzieńca sprowadzono do Krakowa i dziś pochowano.

Strzeliła sobie w skroń w Krakowie przy ul. Studenckiej pod l. 13, służąca Michalina Ziembówna, lat 20 licząca. Pogotowie ratunkowe po założeniu opatrunku prowizorycznego odwiozło Ziembównę do szpitala. Stan młodej samobójczyni jest beznadziejny, a przyczyną targnięcia się na życie ma być posądzenie jej o kradzież przez jednego z lokatorów mieszkającego w tym samym domu.

Stanisławów, 2. sierpnia. Z pobliskiej Nadwórny smutna nadeszła tu wiadomość o zgonie ś. p. Antoniego Deyczakowskiego w 28. roku życia. Ś. p. Deyczakowski oddał się początkowo i to więcej z zamiłowania, aniżeli z potrzeby, zawodowi nauczycielskiemu. Prosił o posadę w górach. Dano mu ją w zapadłej jakiejś wiosce w Pieninach. Mimo zapalu dla pracy nad oświatą ludową, jednak wytrzymać długo na tem stanowisku nie mógł. Brak najpierwszych potrzeb do życia wypędził go z opisywanych romantycznymi piórami Pienin. Stosunki stron tych znane są zresztą, bo przed kilku laty zmarła tam na śmierć głodową ś. p. Wawrausówna, także nauczycielka. Powróciwszy do Stanisławowa, wstąpił do Banku mieszczanńskiego, oddając się równocześnie pracy literackiej i dziennikarskiej. Poezye swoje, obrazki i nowele, umieszczał przeważnie w pismach miejscowych. W r. 1898, kiedy powstało tu pismo p. t.: „Związek chrze-

ścijański, jako organ stowarzyszenia politycznego, go samego nazwiska, objął jego redakcję i prowadził ją do końca. Tygodnik ten przestał wychodzić z powodu choroby ś. p. Deyczakowskiego, na którego barkach, wyłącznie prawie, życie swoje opierał. Zapadłszy na zdrowiu, szukał śp. Deyczakowski ratunku w Szczawnicy, następnie na wsi pod Nadworną i tu go śmierć zaskoczyła. Umarł na galopujące suchoty.

Zakopane, 2. sierpnia. Zebranie ogólne członków stowarzyszenia „Sanatorium dla chorób piersiowych w Zakopanem“, odbędzie się w Zakopanem dnia 16. b. m. o godz. 3 popołudniu w dworcu tatrzańskim. Porządek dzienny obejmuje, oprócz sprawozdania z dotychczasowych czynności zarządu stowarzyszenia, oraz sprawozdania kasowego, zawarcie umowy o budowę zakładu. Ze względu na ważność spraw, objętych porządkiem dziennym, zarząd stowarzyszenia zwrócił się do członków z usilną prośbą, ażeby na zebranie osobiście przybyli, w razie zaś przeszkody delegowali pełnomocnika lub przysłali pełnomocnictwo.

Stanisławów 3 sierpnia. W drodze między Niżnowem a Korościatynem zapalił się dziś wóz nalożony naftą przy pociągu towarowym nr. 1383, który odchodzi ze Stanisławowa o godz. 11:15 przed południem, w skutek czego nastąpiło 3 godzinne spóźnienie pociągu osobowego nr. 1212. W miejsce tego ostatniego pociągu, puszczono pociąg nr. 1212, który bez żadnego spóźnienia odszedł ze Stanisławowa.

Tarnopol, 3 sierpnia. Przed kilku dniami personal tutejszych woźnych i dozorców więźni, sprawił wzruszającą niespodziankę p. Romuldowi Wowkonowiczowi, dotychczasowemu oficyalowi sądowemu, a przeniesionemu z awansem do sądu obwodowego w Złoczowie na posadę dyrektora tabuli. Mianowicie woźni Chudy i Siarkiewicz poprosili p. W. do sali obrad, a gdy tam wszedł, zastał w uniformach cały zastęp służby, z pomiędzy których woźny Karpiński przemówił serdecznie, żegnając go i życząc wszystkiego dobrego na nowej posadzie. P. Wowkonowicz ze izami w oczach dziękował.

Od redakcyi. P. S. W. cand. iuris. Wypadek ten był już u nas opisany.

Teatr „Alhambra“ przy ulicy Łyczakowskiej l. 122. Dziś w piątek: „Czarodziej z nad Nilu“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z administracyą przy ulicy Chorzowskiej l. 17.**

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po 3000, 4000, 5000 i 6000 koren.

Z ziem polskich.

Zjazd lekarzy kolejowych odbędzie się w początkach października r. b. w Warszawie. Będzie to drugi zjazd tego rodzaju.

Jubileusz arcybiskupa warszawskiego. Jutro upływa 50 lat od dnia, w którym dzisiejszy arcybiskup warszawski Popiel otrzymał święcenia kapłańskie. Rocznica ta obchodzoną będzie w kościele metropolitalnym św. Jana. Solenny obchód odroczono do września, ażeby umożliwić uczestniczenie w obchodzie szerszym warstwom duchowieństwa, tudzież seminarium metropolitalnemu, mającemu obecnie wakacje. W d. 12 września składać będzie arcybiskupowi życzenia z powodu jubileuszu duchowieństwo, poczem odbędzie się nabożeństwo jubileuszowe i — bankiet.

Dla kobiet samotnych. Sprawa wywaleczenia znośniejszych warunków bytu kobietom niezamężnym i pozbawionym bliższej rodziny, zajmuje od dawna światło umysły we wszystkich krajach. Wyrazem tego prądu jest tworzenie różnych instytucji i zakładów, które zapewniając kobiecie opiekę i towarzystwo, usiłują zastąpić jej rodzinę i złagodzić uczucie osamotnienia.

W Anglii i Ameryce liczba takich zakładów jest już bardzo znaczna. Na wyróżnienie zasługuje instytucja, założona w Chicago przez p. Janinę Adams. Potężny ten zakład składa się z sześciu oddziałów, z których każdy ma inne cele społeczne. Pierwszy oddział, t. zw. „Klub Janiny“, stanowi wzorową instytucję samopomocy i jest przeznaczony dla kobiet, pracujących w różnych zawodach; za umiarkowaną opłatą znajdując tam one wygodne pomieszczenie. W instytucji panuje atmosfera niemal rodzinna, nie krępuje tam nie swobody osobistej, a warunki życia i całe otoczenie oddziaływają niezmiernie dodatnio.

W Petersburgu ma być teraz wzniesiony gmach dla kobiet niezamężnych, osamotnionych i na siebie pracujących. Koszt budowy gmachu tego, w którym będą wspaniałe sale jadalne i koncertowe, czytelnicy t. d. wyniesie 600.000 rubli.

Społeczeństwo nasze uczyniło także pierwszy krok na tej drodze. Oto p. Matylda Wiśniewska ofiarowała na pewien czas willę swoją dla Warszawy, w pobliżu kolei i wśród lasów położoną, na „Dom wdowi dla sfery inteligentnej“.

Ciekawe dokumenty dziejowe odkrył przy porządkowaniu archiwum w kijowskim zarządzie miej-

Parasolki, Paski, Rękawiczki poleca najtaniej Ferdynand Güttler Lwów — ulica Halicka l. 20.

skim artysta, p. Tatarow. Między innymi znajdują się tam uniwersały królów polskich: Stefana Batorego (z r. 1576), Zygmunta III. (z r. 1576), Władysława (z r. 1641), oraz uniwersały Bohdana Chmielnickiego od 1652 do 1657 r. W archiwum kijowskim jest jeszcze kilka paczek dokumentów historycznych, które w najbliższej przyszłości mają być uporządkowane i ogłoszone drukiem.

Srebrne wesele obchodzono w rodzinie Zanów. Obchodzili je mianowicie p. Abdon Zan, radca dyrokeyi warszawskiego Tow. kredytowego ziemskiego, syn Tomasz, druha Mickiewicza, i małżonka jego Jadwiga z baronów Vergüss. Obchód odbył się w rodzinnych Poniemuniach, w gubernii suwalskiej. Uczestniczą szczerliwej rocznicy była pani Tomaszowa Zanowa, sędziwa matrona, która opromienia dwór w Poniemuniach piękną tradycją lat dawnych.

Zapiski literackie i artystyczne.

Piotr Stachiewicz, jak już donieśliśmy, czyni przygotowania do nowej pracy artystycznej, mianowicie do „Albumu Mickiewiczowskiego“. Artysta przystępuje do dzieła z zapalem, ażeby godnie odtworzyć miejsca i rzeczy, wiążące się z życiem wieszca. Zabrał się przedewszystkiem do gromadzenia „dokumentów“ z lat dziecięcych i młodzieńczych Mickiewicza na miejscu, do uchwycenia ich w takim stanie, w jakim potąd siła tradycji i pieczołowitości ludzkiej pamiętki te przechowała.

W lipcu artysta objeżdżał powiat nowogrodzki ziemniennym dyszlem od dworu do dworu, od zaścianka do zaścianka, i zwiedził Nowogródek, Zaosie, Tuhanowice, Dolmatowszczyznę, zaścianki Kondratowiczów i Dobrzyńskich, Woronczę, Świtez i t. d. dąpiąc po piędzi całą tę ziemię, którą niegdyś deptała stopa wieszca. Dziesiątki tek ze szkicami, fotografiami, studjami i pełny umysł ożywych wrażeń wywiózł Stachiewicz z tej wędrowki po powiecie nowogrodzkim. Po uzupełnieniu studyów, chwycił za pędzle i ołówki, aby żywo i plastycznie odezute obrazy stron Mickiewiczowskich przenieść na płótno i karton.

Przedmowę do projektowanego „Albumu Mickiewiczowskiego“ napisać ma jeden ze starych współpracowników literackich prac Stachewicza, tekstu zaś objaśniającego do obrazów, odtwarzających podobizny tych „pagórków leśnych“, „łuk zielonych, szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągniętych“, „tych pól, malowanych zbożem rozmaitem, wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem“ — dostarczy pióro badacza stosunków miejscowych.

„Madonna w śniegu“ — tak lud włoski nazywa posąg, który kazala odlać z brązu królowa Małgorzata włoska. Królowa — jak wiadomo — wielbielka Alp, powzięła przed paru już laty zamiar postawienia na jednym z włoskich szczytów alpejskich posągu Najśw. Maryi Panny. Część sumy, potrzebnej na ten cel, ofiarowała królowa, część zaś pokryły składki dzieci ze szkół okolicznych. Posąg, wykonany przez rzeźbiarza Stuardi, nosi na piedestale napis, zredagowany przez Ojca św.: *Alma Dei Mater, nive candidior, Maria, lumine benigne Segusiam respice tuam, Ausoniae tuere fines, caelestis Patrona.* („Najświętsza Matko Boga, od śniegu czystsza Maryo, łaskawie patrz na Twoją Suzę, strzeż granic Włoch, patronko niebieska!“) Posąg ustawiony będzie na szczycie Rocciame-lone, który pod Suzą z doliny Dora Riparia wznosi się na 3537 metrów w górę. W tych dniach roboty będą ukończone.

Polacy w obczyźnie.

Z Fryburga szwajcarskiego donoszą nam: Dziekanem wydziału prawnego w uniwersytecie fryburskim na rok szkolny 1899—1900 wybrany został dr. Ignacy Łyskowski, prof. prawa rzymskiego. Na zakończenie roku uniwersyteckiego urządziło akademickie Kółko polskie „Filaretia“ wieczorek na cześć Słowackiego. Odczyt o Słowackim wygłosił akademik Heinrich. Członkowie „Filaretii“ wypełnili wieczorek deklamacją, śpiewem i muzyką.

W Brukseli zawiązało się Towarzystwo polskie wzajemnej pomocy. Do zarządu jego wybrano pp.: Henryka Merzbacha na prezesa (rue Joseph II., nr. 89), Józefa Słoneczewskiego na sekretarza i Walerego Żywiółkiewicza na skarbnika.

Z obcych stron.

Jak niebezpieczne jest dotknięcie drutu, gdy po nim przebiega prąd elektryczny, podaje lekarz lignicki, dr. Kretschmer. Na kolei elektrycznej w Lignicy spadł drut elektryczny i dotknął dzierżawcy majątku Hegemanna. Zrazu Hegemann mało co uczył, tak, jakby mu żdźbło szkła wpadło w oko. Poszedł do hotelu i zjadł obiad z apetytem. Po godzinie uczył o ciężałość w ciele i osłabienie wzroku. Poszedł do lekarza i u niego wśród drgań padł na podłogę. Wieczorem zaniewidział na jedno oko, a drugie było osłabione. Lewa część twarzy i prawa połowa ciała były ubezwładnione, w uchu lewemu utracił słuch a przytem powonienie i smak. Dopiero po dwu miesiącach leczenia powróciły dowolne ruchy ciała, ale tak słabe, że o kiju tylko Hagemann poruszać się może. Przez owo dotknięcie prądu elektrycznego, mającego siłę 50 volt,

ubezwładnionym został cały system nerwowy Hagemanna.

Obsługiwanie telefonów podczas burzy jest rzeczą niebezpieczną, to wiadomo — i telefonistki o ile mogą, wystrzegają się tego. Bywa jednak, że w samym miejscu połączenia nagle pogoda, burza zaś szaleje gdzieś w drodze, a wtedy nie ma sposobu uniknięcia wypadku. Zdarzyło się tak właśnie w tych dniach w Berlinie. Telefonistka, na żądanie jednego z abonentów, połączyła — wśród najpiękniejszej pogody w mieście — dany aparat z Hamburgiem. W tej samej chwili rozległ się huk, telefonistka upadła na ziemię, a twarz jej zupełnie zsiniała. Odwieziono nieprzytomną do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili bardzo ciężki paraliż nerwów. Wypadek da się wytłumaczyć tylko tem, że na przestrzeni Berlin-Hamburg szalała burza z błyskawicami i piorunami.

Wśród duchowieństwa protestanckiego panuje wielkie niezadowolenie z powodu zmiany wyznania przez księżniczkę Juttę. Kiedy obecna cesarzowa rosyjska przechodziła na prawosławie, pastorowie występowali ostro przeciwko temu z kazalnicy i wysyłali specjalne w tej sprawie adresy do dworu darmstadtckiego, a wreszcie, kiedy ks. Alicja wyjeżdżała do Rosji, duchowieństwo wstrzymało się od zbiorowego pożegnania jej. Duchowieństwo protestanckie zachowywało się wtedy więcej umiarkowanie, obecnie jednak występuje bardzo ostro przeciwko przejściu na prawosławie księżniczki z domu Meklemburg-Strelitz, uważanego za niewzruszenie wierny zasadom protestantyzmu. Przykładem tej wierności jest fakt, iż gdy ks. Orleański prosił o rękę ks. Heleny meklemburskiej, ta ostatnia oświadczyła mu stanowczo, iż nie porzuci swego kościoła dla żadnego innego wyznania, oraz, że żadne honory i tytuły nie zastąpią jej zaszczytu należenia do kościoła protestanckiego. Ks. Orleański zgodził się, aby księżniczka nie zmieniała wyznania. Duchowieństwo protestanckie, powołując się na ten przykład, nie tai wcale, iż przejście ks. Juty na prawosławie jest dla niego niezmiernie przykrą niespodzianką i wywołuje niezwykle oburzenie.

Ruch narodowy keltowski. Jest już pangermanizm, państwaizm, a powstaje jeszcze pankeltyzm, tj. ruch do zjednoczenia wszystkich Keltów. Ruch ten jest znakiem zmartwychwstania prastarego narodu zachodnio-europejskiego, mieszkającego do dziś dnia we francuskiej Bretanii, Anglii, Szkocji i Irlandyi. Starożytną uroczystość śpiewającą keltowską, zwaną „eisteddfod“ odprawiano właśnie niedawno w angielskiej Walii. Cisteddodami nazywają się corocznie sejmy keltowskie bardów, odprawiane obecnie od niepamiętnych czasów tylko w Walii. Keltowski ten obrzęd sięga czasów przedhistorycznych, a odprawiał się i odprawia obecnie w Walii pod gołym niebem, na polu otoczonem dwunastu menhirami, tj. wielkimi głazami prostopadłymi, uważanymi za szczątki kultury keltowskiej. Na tem polu zatyka się na brązowym trójnogu błękitny sztandar z białym słońcem, złotym smokiem króla Artura i zieloną tarczą, otoczoną dwunastu kryształami. Tarcza ta i kryształy wyobrażać mają pole uroczystości, otoczone dwunastu menhirami.

Kraj sztandaru obwieszony jest haftem, wyobrażającym święte rośliny: osę, liść dębowy, liść konieczyzny, zboże i pokrzywę. Bardowie, przyobłókszy fałdliste szaty całe błękitne, białe albo zielone, ustawiają się w odgraniczonym miejscu. Arcydruoid wygłasza modlitwę, a potem rozlega się z towarzyszeniem harf narodowy hymn „kraju przodków naszych“. Uczestnicy uroczystości, których się zbiera do 20 tysięcy, powtarzają refren hymnu. Uroczystość ta cała była przez długi czas wyłącznie tylko walijską, ale od roku 1891 zaczęli się nią i inni keltowie interesować. Keltowie zbudzili się i zamierzają się zorganizować tak dobrze w Irlandyi, jak w Szkocji, jak nawet w Ameryce i Australii, gdzie ich wielu na emigracji przebywa.

Keltowie bretańscy wysyłają deputacye do braci swoich walijskich, a na rok 1900 jest zapowiedziany pankeltowski kongres do Dublinu. Będą podczas niego wygłoszone mowy w ojczystym języku, będą śpiewy narodowe i narodowe tańce. Na górze „Tara“, na której się niegdyś wznosił pałac królewski, a na której obecnie znajduje się „kamień losu“, stanie arcydruoid i zapyta Keltów przybyłych ze wszystkich krańców świata: „Czy jest pokój między wami?“ Angliacy i Francuzi „narodowi“ wysmiewają — jak dotąd — ruch pankeltowski.

Młody królik hiszpański liczy obecnie lat czternaście. Dzięki staraniom matki, słaba jego kompleksja wzmocniła się znacznie, tak że trudy wojskowości znosi łatwo. Wojskowe ćwiczenia odbywa trzy razy w tygodniu, w towarzystwie rówieśników, synów „wysokiej szlachty“. Ćwiczeniami kieruje kapitan don Henryk Fornelli, a zadanie jego wymaga zarówno energii, jak cierpliwości. Królowa wymaga, żeby syn jej okazywał bezwarunkowe posłuszeństwo swoim instruktorom, których atoli, ze względu na zdrowie Alfonsa, prosi o pewne względy. I tak, poradziła królowa synowi, żeby podczas ćwiczeń nie zdejmował płaszcza; gdy więc kapitan nakazał mu zdjąć okrycie, królewitko opierało się usilnie, a ustępując w końcu wobec nalegań kapitana, zawołało: „Dobrze! zdejmuję mimo zakazu mamy, jeżeli jednak zapadnę na katar, wtedy pan będziesz winien!“ Innym razem maszerowano w kolumnie przez wszystkie sale zamku, a gdy dotarto do

sali koronacyjnej, zakomenderował kapitan: „Czapki zdjąć!“ Wszyscy posłuchali, prócz królika. „Najjaśniejszy panie, zdjąć czapkę!“ przypomina kapitan. „Dlaczego?“ pyta król. „Bo jesteśmy w sali koronacyjnej, w której każdy winien zdjąć czapkę“. „I król także?“ „Także“. „To po cóż wogóle jestem królem?“ zauważył Alfons.

San Domingo, owa wysepka, która z czasów wojen napoleońskich, zajęła miejsce i w naszych dziejach, znowu, jak wiadomo, zwróciła na siebie uwagę, zamordowaniem prezydenta. Stolica San Domingo jest małym, schludnym miasteczkiem, liczącem około 20.000 mieszkańców. Ulice nie są brukowane, bo żaden bruk nie oparłby się długo deszczom tropikalnym. Domki małe, jaskrawo pomalowane, z oknami zaopatrzonemi w kraty; przedsionków i korytarzy nie znają mieszkańcy San Domingo. Na ulicach palą wszyscy, od małych pacholat począwszy, a skończywszy na starych kobietach. San Domingo posiada oświetlenie elektryczne, teatr, w którym grywają trupy hiszpańskie i włoskie, wreszcie arenę do walki byków.

Zabawna omyłka. Zmarły niedawno biskup wacowski, ks. Schuster, bawił przed paru laty w Wiedniu i w księdze hotelowej napisał: *Bischof Constantin Schuster aus Waitzen*. Oficjalista hotelu prowadzący księgę przybyłych, widząc, że gość jest Węgrem, a na Węgrzech jest zwyczajem pisać naprzód nazwisko, a potem imię, podał biskupa na liście obcych jak następuje: *Constantin Bischof, Schuster aus Waitzen*.

Wśród bandytów. Uprowadzony przez bandę opryszków greckich, pozostających pod wodzą słynnego herszta Yeorghisa, Francuz Chevalier opowiada: po marszu 40-godziennym, który odbywałem z rękami skrupowanymi na plecach, dotarliśmy do schroniska wśród skał, gdzie po raz pierwszy przedysputowaliśmy sprawę okupu. Herszt zażądał odemnie za uwolnienie 40 tysięcy funtów tureckich (około 400.000 złr.); gdy atoli wykazałem, że takiego okupu nikt za mnie nie złoży i prosiłem, żeby zamordowali mnie szybko — zredukowano okup na 15.000 funt. tur. (około 150.000 złr.) Bezwzględnie wysłano pośrednika do mojej rodziny, a tymczasem tulaliśmy się po górach, ścigani przez oddziały wojska. Wskutek operacji wojska. Ludność, przychylina bandytom, nie mogła im dostarczyć żywności: zdarzyło się tedy, że przez trzy dni pozostawaliśmy bez pożywienia. Podczas pościgów, herszt zabrał moją sakiewkę, zegarek i szpilkę brylantową, wyjaśniając uprzejmie, iż czyni to jedynie z obawy, żebym tych rzeczy nie pogubił i żeby potem nie podejrzывa-lich o — „nieuczciwość“. Położenie moje pogorszało się, gdy wysłannicy z okupem się spóźnili, a wojsko coraz bardziej dopiekało bandytom. Wreszcie zniecierpliwiony Yeorghis wysłał innego bandytę do mej rodziny z doniesieniem, że nadeszła jej wkrótce mój palec i moje ucho, jeżeli nie otrzyma natychmiast okupu. Następnego dnia przybył kawas konsultatu francuskiego z okupem, którego część wyznaczył herszt na — restaurację starej świątyni we wsi Izvoros, na nabożeństwo żałobne, które w tej świątyni odprawiać się miało po wieczne czasy za jego duszę w dniu 26 czerwca i wreszcie na wsparcie dla wdowy i dzieci po kawasie, zastrzelonym przez bandytów. Mnie zaś uwolniono, dzięki temu z galanterią za okup i odprowadzono pod strażą honorową do portu.

Z paryskiego High-Life opowiadają budującą historię. Młody człowiek, potrzebujący ozdobić swój tytuł, ożenił się z bogatą panną. Ta jednak, jako praktyczna osoba, zatrzymała kluczyk od kasy w swym wyłącznie posiadaniu i utrzymując dom na wytwornej stopie, małżonkowi wyznaczyła tylko pewną pensję. Mąż starał się nadaremnie o większą wolność w wydatkach, nakoniec prosi żonę, ażeby mu otworzyła kredyt u swego jubilera, ponieważ chciałby jej na urodziny zrobić prezent, a stoją mu na przeszkodzie jego ograniczone środki. Żona myśli, że w ten sposób dostanie piękny klejnot, a zatem pieniądze nie będą stracone i przychyliła się do prośby. Mąż wybiera śliczne kolie z pereł, ozdobione dyamentami. Pani, zobaczywszy klejnoty, przeleżała się. „To będzie za drogie, tego nie mogę wziąć!“ I na drugi dzień odnosi perły jubilerowi. „Ależ pani, perswaduje ten, to najpiękniejsze perły w eulym Paryżu!“ „Właśnie też, że są za piękne“, odpowiada praktyczna pani, oddając pudelko. Jubiler otwiera: „Ale ja tego przyjąć nie mogę; moja kolia miała 9 rzędów pereł, a tu jest tylko sześć!“ Można sobie wystawić niemile zdziwienie pani, która, dochodząc sprawy, dowiedziała się, że brakujące trzy sznurki dostała inna pani... do niebardzo przyzwoitego świata należąca.

Pomnik balonowy ma być postawiony w Montmartre w Paryżu na pamiątkę tych aeronautów, którzy podczas obleżenia narażali swe życie, ażeby utrzymać łączność Paryża ze światem. Rzeźbiarz Bartholdi zrobił model, który będzie wystawiony w oddziale żeglugi powietrznej na wystawie. Stroskana kobieta, przedstawiająca Paryż, tuli swe z głodu i zimna ginące dzieci. W środku jest wznoszący się balon, a w nim geniusz obrony narodowej trzyma sztandar francuski, który owija balon. Ten będzie zrobiony ze szkła, i wieczorem, oświetlony wewnątrz światłem elektrycznym.

Lekarz z trzema lampami. W Chinach istnieje oryginalne prawo, zmuszające każdego lekarza wieczorem wystawić na froncie swego domu tyle za-

Na nalewki! Spirytus ff. rektyfikowany
Bongout 97%

polecają

Bracia Kapelusze w Starych Brodach.
Skład fabryczny, Lwów, Zniesienie.

palonych małych lampkach, ile pacjentów wyeksperymentował na tamten świat. Pewien europejczyk, niedawno bawiący z żoną w Pekinie, który wiedział o znaczeniu tych lamp doktorskich, był na ulicy, szukając dla swej żony, która nagle zasłabła, pomocy lekarskiej. W hotelu wskazano mu mieszkanie jakiegoś renomowanego, chińskiego lekarza, ale, strwożony, nie wszedł, zobaczywszy 40 do 50 lampek. Zwrócił się prędko, chcąc już na własną rękę, wynaleźć mniej „oświeczonego“ ucznia Eskulapa. Ale gdzie tylko poszedł, wszędzie odstraszyła go znaczna liczba lampek. Już biegł w najwyższym niepokoju z godzinę, gdy w bocznej uliczce, nad drzwiami skromnego domku, spostrzegł trzy lampki. Ucieszony puka, budzi śpiącego już lekarza i prowadzi w tryumfie do żony. Po drodze mówi mu, że zapewne musi być najlepszym lekarzem w mieście. „Dla czego pan tak myślisz?“ pyta zdziwiony Chińczyk. „Bo pan masz tylko trzy lampki nad drzwiami, a u pańskich kolegów są ich całe tuziny“. „Tak, odpowiedział Chińczyk, to jest właściwie dlatego, że ja niedawno zacząłem praktykę i miałem dopiero trzech pacjentów“. Można sobie wystawić, jak chętnie straszący mąż byłby obiecującego doktora porzucił; szczęściem żonie było już wiele lepiej; tak że, gdy lekarz o trzech lampkach przysłał swoją miksturę, mogli ją po prostu za okno wyrzucić.

Elektryczność w Konstantynopolu. Do niedawna nie było wolno używać elektryczności w Konstantynopolu ani do oświetlenia, ani do ruchu, ponieważ sultan sądził, że dynamomaszyny służą do wyrabiania dynamitu. Otóż tymi czasami zjawiał się w Konstantynopolu pewien Hiszpan z cyrkiem, w którym chciał pokazywać kinematograf, na co jednak władze tureckie nie zgodziły się, ze względu na nazwanie sultańskie o elektryczności. Hiszpan udał się o pomoc do posła swojego kraju, a ten wytłumaczył sultanowi budowę i zalety kinematografu. Sultan zaciekawiony, kazał sobie pokazać nowy przyrząd, a demonstracye zapomocą kinematografu tak się spodobały sultanowi, i tak go przekonały, że między elektrycznością a dynamitem nie ma żadnego związku, iż nie tylko obdarował hojnie Hiszpana, ale nadto zezwolił na oświetlenie jego cyrku światłem elektrycznym.

Rozmaitości.

Dwa miliony godzin przy fortepianie. Zabawą statystykę o czasie i pieniądzu, które Anglię poświęcają na grę na fortepianie, zamieszcza ostatni numer *The Musical Review*. Anglia europejska liczy milion fortepianów. Przeciętnie liczyć można, że każdy fortepian kosztuje około 20 funt. szterl., wszystkie te fortepiany kosztują zatem 20 milionów szterl., czyli przeszło 200 milionów zł. Forte pian musi być co 10 lat odnawiany, co pociąga za sobą roczny wydatek 2 milionów zł. Na fortepianie gra się przez dwie godziny, a zatem w Anglii przez 2 mil. godzin dziennie. Te dwa miliony godzin są prawie zupełnie stracone, gdyż wspomniane pismo wykazuje, że na 100.000 grających, zaledwie jeden pozyskuje sławę dobrego gracza, z całego miliona jest tylko stu dobrych, a 999.900 lichych.

Olbrzymie asekuracje. Największą premię za ubezpieczenie na życie opłaca król Humbert włoski, posiadający polię na pokątną sumę 30 milionów marek niemieckich. Drugie miejsce należy do królowej angielskiej Wiktorji, po której następuje książę Walij, ubezpieczony na 12 milionów marek. Książę Henryk ruski, udając się w podróż do Chin, zawarł ubezpieczenie na sumę 3.600.000 marek. Z osób prywatnych największe ubezpieczenie posiada baron Rotszyl w Londynie; wynosi ono mniej więcej 250.000 funtów szterlingów, czyli około 2.500.000 rubli. Krezus amerykański Vanderbildt zaasekuirowany jest na sumę 4 milionów marek niemieckich.

Alkoholizm wśród motyli. Trudno zaiste przypuścić, aby motyl, to uosobienie wdzięku, ten poetyczny kochanek królowej kwiatów, mógł być i był zdeklarowanym alkoholikiem. A jednak jeden z angielskich przyrodników, prof. T. Tiott, na posiedzeniu londyńskiego entomologiczno-przyrodniczego Towarzystwa przedstawił badania swoje nad istnieniem pijaństwa wśród motyli.

Prof. Tiott zamknął w oranżeryi 12 par motyli dla poddania ich szczegółowej obserwacji. Wkrótce zauważył, że motyle-niewiasty spięły skromnie tylko rosę z kwiatów, mężczyźni zaś rzucali się na te rośliny, z których przez pędzenie otrzymać można alkohol i zaczęli się aż do utraty przytomności. Chcąc się przekonać, jaka ilość alkoholu wystarcza motylowi do ostatecznego upicia, profesor nalał kilka kropli spirytusu na ramę okienną. Motyle rzuciły się z chęcią na uprzążony przysmak i wkrótce leżały nieprzytomne na miejscu orgji. Toż samo zauważył prof. Tiott, gdy pewnego razu zostawił szklankę dżinu na stoliku w altanie. Zwabione zapachem motyle rzuciły się na płyn i wkrótce posnęły nieprzytomne.

Ta namiętność motyli do wszelkiego gatunku spirytualji znana już była i dawniej. Bawarscy entomologowie łapią motyle w ten sposób, że smarują drzewa piwem i dodaniem odrobiny cukru i rano zbierają dziesiątki pijanych osobników; zauważano przytem, że piwo smakuje zarówno obu płciom bawarskich motyli.

Przepiórki domowe. Francuski *Eleveur* podaje ciekawy fakt, świadczący, że oswojenie przepiórki nie tylko jest możliwe, ale bardzo łatwe zarazem. Odkrycie, jak to często się zdarza, nastąpiło całkiem przypadkowo. Na łące, w gąszczu, żniwiarz, żący zamieszyscie, ściał kosą główkę przepiórki, wysiadującej w gniazdku jajeczka. Małenka ofiara macierzyństwa pozostawiła 16 sztuk jajek. Niewinny sprawca tego morderstwa zabrał je z sobą i powziął myśl podsunięcia ich siedzącej na jajach kurze. Po kilku dniach wykłuło się 14 przepiórczych piskląt. Pisklęta te przez cały tydzień nie odstępowały przybranej swej matki, ale po tygodniu opuściły kurę i kureczką, i same biegały gromadką oddzielnie, i w kurniku także oddzielny kącik sobie upatrzyły. Człowieka, który przyniósł ich jajeczka, a potem je karmił — nie unikały bynajmniej, zbiegły się na jego wołanie i z jego ręki jadły. Obcych jednak bały się i uciekały przed nimi w popłochu. Najchętniej biegały po ogrodzie, i tutaj zdarzało się, iż podlatywały ku nim leśne przepiórki, świegocąc zawzięcie i jakby namawiając je do odlotu. One jednak już się zadowoliły na dobre i rad tych nie słuchały. *Eleveur* jest zdania, że fakt ten stanowczo przemawia za możliwością przyswojenia przepiórek. Ciekawe bezwątpienia byłyby dłuższe znacznie próby w tym samym kierunku, mianowicie z drugim i trzecim pokoleniem wykłutych w podobny sposób przepiórek, a zarazem zbadanie, czy mięso domowych przepiórek, te same posiada zalety gastronomiczne, co przepiórek dzikich.

Śmierć Franciszka Zimy.

Tragicznie skończył się żywot człowieka, który niedawno jeszcze posiadał zaufanie i cześć całego kraju, miłość, rzec można wszystkich, co go znali. Na więziennym barlogu — pod zarzutem politycznych zbrodni, z ciężkim aktem oskarżenia...

Franciszek Zima urodził się w r. 1827 w Łuszczowicach powiatu dąbrowskiego. Rodzice jego byli niezamożni. Ojciec, Wacław, był z początku prywatnym oficjalistą, następnie dzierżawcą na Bukowinie. Franciszek wychował się na wsi — ojciec weznie starał się wyrobić w nim samodzielność i siłę woli. Jako młody, 10-letni chłopak, ojcu raz życie uratował. Jechali ze wsi do Czerniowiec. W połowie drogi ojcu zrobiło się bardzo źle, stracił mowę i tylko gestami ręki wskazywał, co robić, Franciszek wydobyl seczoryk — ojcu krew puścił i tak go przywiózł do Czerniowiec, gdzie lekarze orzekli, że bez tego byłby chory musiał zginąć. Charakterystyczny to szczegół, dowodzący siły woli i determinacji.

Po ukończeniu studiów gimnazjalnych, zapisał się młody Franciszek na świeżo założoną szkołę techniczną we Lwowie. Wypadki polityczne przerwały mu studia. W r. 1848 należał do gwardji we Lwowie — następnie udał się do Węgier, gdzie odbył całą kampanię w legione polskim pod komendą gen. Józefa Wysockiego. Był w przeszło dwudziestu bitwach i potyczkach — był w wielkiej bitwie pod Szolnokiem — wśród gradu kul wdrapował się po drabinie na wały twierdzy w Budzie, bronionej przez Hentzego...

Interwenya Rosji — złożenie broni pod Vilagos przez Goergeya — rozbięcie Dembńskiego pod Temeszwarem — położyły kres tej walce o wolność. Legion polski przedarł się do Serbji — i poddał się władzom tureckim. Przez półtora roku w nędzy ostatniej, przebyli legionści, i Zima między nimi, pod Szumłą. Wreszcie za staraniami i wpływami gen. Władysława Zamoyskiego sprawę załatwiono. Turcy wypuścili internowanych, którzy udali się przeważnie do Anglii. Zima na nalegania centralizacji Towarzystwa demokratycznego, która mu wyjednała miejsce w szkole wojskowej w Metz, zdał egzamin wstępny do tej szkoły i już miał do niej wstąpić, gdy zamach stanu Ludwika Napoleona z 2 grudnia 1851 stanął temu na przeszkodzie. Młoda część emigracji uległa prześladowaniu policyi drugiego cesarstwa. Zimę wydano do Anglii. Bez żadnych środków utrzymania, zaczął od ręcznej pracy. Wstąpił do fabryki dywanów — jako wyrobnik. Pakował dywany do ekspedycji okrętowej. Robota to bardzo ciężka, nieraz krwawiąca dłoń. Ślad jej pozostał Zimie do końca życia w twardej, szorstkiej jak tarko skórze na dłoni.

Ale przy tej pracy znajdował Zima czas, ażeby podpatrzeć metodę rysunku tekstylnego — do czego mu studia techniczne lwowskie były pomocne. Wykonał tedy rysunek własnej kompozycji i pokazał dyrektorowi oddziału rysunkowego w fabryce. Rysunek został przyjęty — rysownik przestał dywany pakować i przeszedł do oddziału rysunkowego. Lepsza dola zaczęła świecić. Przerzucił się do handlu, ożenił się — a gdy przyszedł rok 1863 i trzeba było iść znowu w bój, rzucił Zima już nie tylko sytuację materialną bardzo dobrą, rzucił żonę i synka dwuletniego, Tadeusza. Rzucił...

W powstaniu brał udział bardzo czynny i jako organizator i na polu walki. Był szefem sztabu w oddziale pułkownika Zygmunta Mikowskiego — który miał przez Rumunię przedrzeć się na Podole rosyjskie. Wojska rumuńskie zaszły drogę polskiemu oddziałowi i — zostały pobite. Naturalnie wojny

z Rumunią prowadzić nie było można — do drugiej potyczki nie przyszło — oddział się rozszedł.

Zima dostał się do Lwowa — gdzie był dalej czynny w organizacji wojskowej. W listopadzie 1863 aresztowano go pod nazwiskiem Wagnera. Gdy pseudonimu nie dało się utrzymać w obec policyi, bo Wagner był znany — wtedy Zima przyznał się do właściwego nazwiska — ale policya nie chciała wierzyć: „Zima“ — tak się przecież nikt nazywać nie może. Uwierzono w końcu i odstawiono do tego samego gmachu, gdzie wczoraj życie skończył. W gmachu tym ludno było i rojno. Kilkaś osób wszelkiego stanu i zawodu. Zima był ulubieńcem wszystkich. Tu wzmocniły się węzły przyjaźni ze „starymi“ z roku 1848 — zadzierżnęły nowe z młodą pokoleniem całego kraju, bo wtedy rzec można, „cały kraj“ był w więzieniu. Zimę skazano na rok. Odsiedział karę i wrócił do Anglii.

Tu trzeba było rozpoczynać na nowo. Rozpoczął — z powodzeniem, któremu kres położył rok 1866. z wielkim przesileniem handlowem, jakie skutkiem wojny wybuchło.

W r. 1868 powstaje w Wiedniu „Bank centralny“. Na czele lwowskiej Filii staje Franciszek Smolka, osobisty przyjaciel Zimy — i sprowadza Zimę na kierownika. W czasie wojny francuskiej, Bank wiedeński, poniosłszy ogromne straty na interesie aprowizacyjnym, chwieje się i likwiduje. Wtedy za staraniem dawnych przyjaciół z r. 1848 (do których należeli: Smolka, Ziemiakowski, Młocki, Kabat i wielu innych) został Zima w r. 1871 powołany do Kasy oszczędności na dyrektora urzędującego. Pozostawał na tem stanowisku do wielkiej tragedji — która dla niego osobiście skończyła się wczoraj.

Dzisiaj w południe o godzinie dwunastej pojawiła się w sądzie komisya sanitarno-policyjna. Składali ją pp. komisarz policyi Łysakowski, komisarz magistratu Elektorowicz, sądowy lekarz dr. Legieżyński, oraz domowy lekarz dyr. Zimy dr. Rosner. Lekarze, również jak wczorajsi — orzekli, że śmierć nastąpiła wskutek udaru sercowego, wobec czego sądowa obdukcya zwłok okazała się zbędną.

Tymczasem, wobec uporeczywie po mieście krążącej wersji o otruciu dyr. Zimy, syn jego Tadeusz domagał się sekeyi zwłok ojcowskich a do żądania tego przychyliły się również zdania wyższych organów sądowych. Należałoby postawić kwestję jasno, ażeby usunąć wszelkie powątpiewania. W sprawie tej jeździł prezydent Zminkowski do prezydenta miasta dra Malachowskiego i uzyskał odnośne przyzwolenie.

Z celi więziennej zwłoki zostały przeniesione na klinikę, gdzie odbędzie się sekeya jutro rano, poczem zwłoki zostaną wydane rodzinie, która zajmie się pogrzebem.

Z przebiegu kilku ostatnich dni, poprzedzających zgon dyr. Zimy — dochodzi nas nieco szczegółów. Jak wiadomo, siedział on w celi nr. 50 wraz z cukiernikiem Czerwińskim, z którym odbywał wspólne przechadzki po ogrodzie więziennym, zabawiał się rozmową i wywnętrzał się ze swoich bólów.

We wtorek, gdy mu doręczono akt oskarżenia — wróciwszy do celi, był złamany i przygnębiony, zwróciwszy się zaś do Czerwińskiego, rzekł: „Oto mój pasztec“ — poczem zapadł w ponure milczenie. W miarę, im bardziej wczytywał się w punkta oskarżenia — zdenerwowanie wzrastało. Chodził po kajni, tarł ręce i znowu siadał do czytania. Ze zdenerwowaniem zwiększało się również cierpienie serea.

Wczoraj rano musiano wezwać lekarza, który zapisał mu środki uspokajające, chory domagał się jednak wizyty dra Rosnera, który był jego domowym lekarzem — i to samo życzenie wyraził również rodzinie. Lekarz Rosner zamówiony został na dziś rano.

Przyszedł, ale już do trupa.

Po wizycie rodziny, która była u niego wczoraj popołudniu o godzinie czwartej — dyr. Zima był nadzwyczaj zdenerwowany. Wróciwszy do celi, płakał nawet.

Między godziną szóstą a siódmą, używał wraz z Czerwińskim zwykłej swojej przechadzki. Po dziesięciu minutach spaceru, uczuł zmęczenie i chciał wrócić do celi. Czerwiński szedł z nim razem, z czego czynił mu dyr. Zima wymówki, że dla niego sobie samemu odmawia przyjemności użycia świeżego powietrza. Czerwiński nie dał się jednak nakłonić do dalszego spacerowania i wrócił do celi.

Po powrocie z przechadzki, dyr. Zima, czując się osłabionym — rozebrał się według zwyczaju — do bielizny i położył się do łóżka. Czuł dziwny niepokój — nie mógł znaleźć odpowiedniej pozy. Wstawał co chwilę, wiał nareszcie krzesło a postawiwszy go na łóżko, oparł na niem poduszkę i spoczywał w pozycji siedzącej. I tak było mu niewygodnie. Złaził z łóżka i usiadł na ziemi, opierając plecy o łóżko, poczem znowu przeniósł się do łóżka.

W piersiach czuł bezustanny niepokój, wobec czego Czerwiński, zaniepokojony, wezwał dozorcę. W chwilę później Fr. Zima już nie żył.

Lekarstwa, których używał chory, nawet nie-dopity syfon wody, flaszki z winą i inne przedmioty

Dla słomianych wdowców

najstosowniejszą rozrywką jest nauka jazdy na rowerach w obszernym ogrodzie w szkole

PATRIA

Ul. Kościuszki 8. (róg ul. Trzeciego Maja).

zabrano jako *corpora delicti*, mogące służyć za podstawę ewentualnemu śledztwu. Po mieście opowiadają bowiem bezustannie, mimo orzeczeń lekarzy, że Zima nie umarł śmiercią naturalną, ale, że został otruty, czy też sam się otrul.

W czasie oględzin lekarskich miano dostrzedz na twarzy, w okolicy ucha, plamy. Czy pochodzenie ich jest podejrzanem — niewiadomo, pewnem jest jednak, że lekarze nie przypisywali do tego szczególna nader wielkiej wagi.

A teraz fakt inny.

Przed dwoma tygodniami obrońca dyr. Zimy, adwokat dr. Aschkenazy domagał się uwolnienia klienta za kaucję. W motywach swoich twierdził wprost, że chorego nie wytrzyma więzienia, tak ze względu na swój wiek, jakoteż chorobę, wreszcie temperament swój i nawyknięcia. „Jeżeli nie uwzględnięcie mojej prośby, — pisał wówczas obrońca — będziecie mieć w więzieniu trupa”.

Przepowiednia jego spełniła się co do joty — w sferach sądowych panuje też z tego powodu wielka konsternacja...

Pogrzeb dyr. Fr. Zimy odbędzie się prawdopodobnie jutro.

O godzinie pół do 12-ej przewieziono zwłoki Zimy w czarnym opieczętowanym wozie.

Odebrał je prof. Sieradzki i zarządził przeniesienie ich do piwnicy, pod salą prosektoryjną, gdzie spoczywają na windzie.

Na odebrane zwłoki wydał prof. Sieradzki potwierdzenie sędziemu.

Zwłoki śp. Zimy okryte są czarną ceratą.

Po odsłonięciu na zewnątrz nie widać żadnych zmian, świadczących o śmierci gwałtownej. Na plecach są zwyczajne plamy pośmiertne, na palcach rąk sinica.

Oczy nawpół otwarte, przymglone. Na ręce prawej, w zgięciu łokciowym rana 1½ ctm., pochodząca od „weresekcji” (puszczenia krwi).

Na klatce piersiowej w okolicy serca krople przyschniętego łaku, jako próba konstatająca śmierć. Wyraz twarzy świadczy o bolesnej walce przedśmiertnej.

Sekcja sądowo-lekarska w obecności prezydenta dr. Tchórznińskiego odbędzie się jutro rano o godz. 10.

Przeprowadzi ją prof. Sieradzki.

Wydano surowy nakaz niedopuszczania absolutnie nikogo do zwłok.

Na sekcję jutrzejszą wstęp będzie również silnie obostrzony.

zy'ego z datą 24 czerwca b. r., w którym tenże przyznaje się do napisania *bordereau* z polecenia, — dalej *facsimile bordereau*, oraz manuskrypt artykułu Esterhazy'ego, zawierającego opisanie stosunków jego z generałami Gonsem i Boisdeffrem.

Matin donosi, iż Esterhazy otrzymał wczoraj wezwanie na świadka do procesu w Rennes, wraz z równoczesnym zapewnieniem mu listu żelaznego.

Paryż, 4 sierpnia. *Liberté* dowiaduje się, że w myśl orzeczenia trybunału kasacyjnego za podstawę nowego procesu Dreyfusa służyć będzie akt oskarżenia z r. 1894. Słychać zresztą, że gdyby w toku rozprawy ujawnił się jakiś nowy, nieznany jeszcze fakt przeciw Dreyfusowi, prezydent rozprawę zamknie, aby rozpocząć zupełnie nowe śledztwo.

Minister wojny zwolnił zawieszanych wojskowych świadków od tajemnicy urzędowej — polecił im jednak, ażeby nazwisk francuskich mężów zaufania, używanych zagranicą i w ogóle spraw, dotyczących zagranicznych stosunków, nie wyjawiali.

Paryż, 4 sierpnia. W Rennes znajduje się już mnóstwo cudzoziemców, których liczba wzrasta z dniem każdym, wobec tego, że proces Dreyfusa rozpoczyna się już 7 b. m. Hotele przepełnione. Upały straszne. Obawiają się, że z powodu bardzo szczupłej sali mogą się zdarzyć wypadki zaskabnięcia z gorąca.

Rząd obstaje jednak przy tej sali, dlatego, żeby Dreyfus mógł być bezpośrednio sprowadzany i odprowadzany do więzienia — do innej sali bowiem musiano by go transportować przez miasto.

Kobietom zakazano wstępu. Wyjątek uczyniono dla dziennikarek.

Paryż, 4 sierpnia. Odwołanie rosyjskiego pełnomocnika wojskowego w Paryżu bar. Frideriksa pozostaje w ścisłej łączności ze sprawą Dreyfusa. Mianowicie dzienniki rewizjonistyczne przypominają, że sztab generalny dlatego chciał się zemścić na Dreyfusie, ponieważ ten nie chciał wypracować fałszywego sprawozdania o kwitującym stanie armii francuskiej, co miało być ponętą dla Rosji przy zawieraniu sojuszu. Baron Frideriks był wmieszany w tę sprawę.

Rugi pruskie.

Praga, 4 sierpnia. Według telegramu *Narod. List.* z Morawskiej Ostrawy, pruska policja graniczna zakazała przepuszczać przez granicę Czechów, którzy chcą do Prus wyemigrować na stały pobyt. Wskutek tego zakazu piwowar Zeman z Morawskiej Ostrawy, gdy chciał przesiedlić się na nową posadę w Loslau na pruskim Śląsku, został zatrzymany i nie dozwolono mu przekroczyć granicy.

Przesilenie gabinetowe w Belgii.

Bruksela, 4 sierpnia. De Smet de Nayer oświadczył jednemu z deputowanych, że spodziewa się utworzyć gabinet do jutra. Nowy rząd będzie umiarkowanie klerykalny, ale przyjmie do swego programu kilka punktów stronnictwa liberalnego.

Izba odroczyła się do wtorku.

Dziennik *Penule* wzywa socjalistów do jedności, gdyż rozdwojenie może wyjść tylko na korzyść klerykalizmu.

Murawiew i Delcassé.

Paryż, 4 sierpnia. Prasa oficjalna motywuje podróż ministra Delcasségo do Petersburga tem, że Delcassé uznał za obowiązek prostej grzeczności rewizytować hr. Murawiewa.

Otóż *Journal de Debats* zaznacza z tego powodu, że ubiegłej soboty Murawiew bawił w Paryżu, gdzie zgubił nawet 8.000 fr., a już w poniedziałek odjechał Delcassé do Petersburga, celem „rewizytowania” go.

Dziennik ten dodaje, że zgubione przez Murawiewa pieniądze, znalazł jakiś robotnik, któremu minister rosyjski dał 1.000 fr. znaleźnego.

Protest.

Kraków, 4 sierpnia. Przeciw wyborom do Izby lekarskiej wniosło kilku tutejszych lekarzy protest do namiestnictwa, które poleciło zbadać tę sprawę.

Skargi włościan.

Kraków, 4 sierpnia. Deputacja włościan z Jezierzan i Wadowic przybyła dziś do starostwa ze skargami na zbyt małą wydatną pomoc, udzieloną dotkniętym powodzią. Komisarz Nowosielecki przyrzekł zbadać sprawę.

Czerwonka w wojsku.

Grac, 4 sierpnia. W załogującym tu, z powodu ćwiczeń, pułku dragonów, wybuchła epidemicznie czerwonka. Zasiało około 40 żołnierzy. Ćwiczenia przerwano.

Wypadek kolejowy.

Stanisławów, 4 sierpnia. Dyrekcja kolei państw. w Stanisławowie donosi, że przy pociągu towarowym nr. 1383, zdążającym do Buczacza, zapalił się wczoraj pomiędzy stacyami: Niżniowem a Korościatynem z niewiadomej przyczyny wóz naładowany naftą.

Oprócz spóźnienia się pociągu osobowego nr. 12, który musiał dłużej czekać na stacji Korościatyn — wypadek nie pociągnął za sobą żadnych następstw.

Stan powietrza.

Wiedeń, 4 sierpnia. Prognoza na jutro dla Galicji zachodniej: Przeważnie pogodna, sucha i

ciepła, skłonność do burz. Dla Galicji wschodniej i Bukowiny: „Pogodnie, sucho, ciepło”.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 4 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądata: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankowka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 4 sierpnia.

Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 8'75 do 9—. Pszenica nowa 7'75 do 8—. Zyto gotowe 6— do 6'25. Zyto nowe 5'75 do 6—. Owies obrotowy gotowy 5'80 do 6—. Owies nowy — do —. Jęczmień pastewny 5'25 do 5'50. Jęczmień browarny — do —. Rzepak nowy 10'50 do 11—. Łufanka — do —. Groch pastewny 5'75 do 6—. Groch do gotowania 6'25 do 9'75. Wyka 4'40 do 4'70. Bobik 4'30 do 4'50. Hreczka 7— do 7'30. Kukurydza stara 5'50 do 5'80. Kukurydza lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 42— do 45—. Konieczyna biała 30— do 35—. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol 18'50 do 19—, na termin 18'75 do 17'75.

Uspokojenie niezmiennie.

Wiedeń, 4 sierpnia. Dzisiaj o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58'82, Renta majowa 145—, Węgierska renta koronowa 93'50, Akcje kredytowe 387'75, Kredytowe węgierskie 392'50, Bank anglo-austriacki 152—, Unionbank 313—, Bankverein 294—, Laenderbank 244'50, Kolej pań. 354—, Lombardy 96'50, Elbenthal 261'25, Towarzystwo akcyjne broni 202'75, Akcje tytoniowe 143'25, Alpiny 260'10, Rima Muranya 322'75, Prager Eisen 1335 — nom. Losy tureckie 62'10 Ruble 126'75, 20-franków 9'54, Boden-Credit —, Tramwaye —.

Tendencja pewna.

Berlin, 4 sierpnia. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 242'50, Disconto Commandit 191'90.

Tendencja wyczekująca.

Wiedeń, 4 sierpnia. (Gielda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na wiosnę 8'91 do 8'92, pszenica na czerwiec — do — pszenica na jesień 8'64 do 8'65, żyto na wiosnę — do —, żyto na czerwiec — do —, żyto na jesień 7'04 do 7'05, kukurydza na czerwiec 5'15 do 5'16, kuk. na lipiec-sierpień 5'03 do 5'05, na wrzesień-październik 5'10 do 5'12, owies na czerwiec — do —, na jesień 5'70 do 5'71, rzepak na sierpień, wrzesień 12'10 do 12'20 olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32— do 33—.

Tendencja słabsza.

Pochmurno.

Budapeszt, 4 sierpnia. Pszenica na jesień 8'58 do 8'59, kwiecień, maj 8'88—8'89, żyto na czerwiec — do —, na październik 6'80 do 6'81, kukurydza na lipiec — do —, na sierpień 5'46 do 5'47, na maj 1900r 4'73 do 4'74, owies — do —, owies na jesień 4'90 do 4'91, rzepak na sierpień 11'90 do 11'95.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna lepsza.

Tendencja silniejsza.

Pochmurno.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 3 sierpnia.

Zaniedbane dotąd Staatsbahny zaczynają się na nowo cieszyć względami spekulacji, która przy ostatniej regulacji *per ultimo* przekonała się, że w efekcie tym nie tylko nie ma prawie żadnych nowszych pozytywnych spekulacyjnych, lecz, że nawet bardzo znaczna część zobowiązań z pamiętnego roku 1895 została w tym czasie już wyrównana. Taki od dawna niebywały stan rzeczy zaanimował tutejszą spekulację w wysokim stopniu, do czego przyczyniły się także bardzo liczne zlecenia kupna, nadeszłe z Berlina i z Pesztu. Część tychże wykonano tak w ten sposób, że mianowano austriackie Staatsbahny, oczekując w tych ostatnich daleko większej możliwości ewolucji w górę, niż u wysoko stojących kredytów. Za Staatsbahnami poszły prawie wszystkie akcje kolejowe, nie wyjmując Lombardów, które przedtem nieco zesłabły na wiadomość o katastrofie kolejowej pod Celowcem.

Walory bankowe trzymały się nieco słabiej, stan ten zmienił się jednak z chwilą, gdy do publicznej wiadomości dojdą nieco bliższe szczegóły o zamknięciach półrocznych. Targ lokalny był również trochę słabszy, głównie w Montanach, które silnie realizowano wskutek obniżenia się cen angielskich na targu w Glasgowie, tudzież wobec małych widoków podwyższenia cen żelaza w monarchii. Największą przeszkodę stanowi w tej mierze huta węgierska w Hernadthal, która stojąc poza kartelem, uniemożliwia dotąd niskimi cenami wszelkie porozumienie.

Metale. Hamburg, 2 sierpnia. Srebro w sztabach (fein) żądają m. 82.25, placą m. 81.75 za kilo.

Londyn, 2 sierpnia. Srebro 27¾ p. za uncję.

Londyn, 2 sierpnia. Miedź: Chilibary w gotowym towarze £. 76,7,6, a z terminem 3-miesięcznym £. 76,17,6. — Cyna: Straits w got. towarze £. 145,15 a z terminem 3-miesięcznym £. 146. — Ołów hiszpański £. 14,10, angielski £. —. —. Cynk, zwyczajnie marki £. 25,10, specjalne marki £. —.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

W Drukarni

„SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie

nabyć można

Regulamin czynności i obrad Rad gminnych.

Cena egzemplarza 10 centów.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego”.

Podróż ministrów do Ischlu.

Wiedeń, 4 sierpnia. Ministrowie oświaty hr. Bylandt-Reidt, oraz wojny bar. Krieghammer, udali się wczoraj na dwór cesarski do Ischlu.

Przeciw § 14.

Wiedeń, 4 sierpnia. Wobec częstych zakazów zgromadzeń protestacyjnych — socjaliści uchwalili zwoływać zgromadzenia na podstawie § 2 u. p. tj. za zaproszeniami. Policja jednak znalazła i na to sposób, bo już wczoraj rozwiązała na tej podstawie zwołane zgromadzenie dlatego, że zaproszonych było 1100 osób, a przybyło tylko 400.

Zwyzka cen spirytusu.

Wiedeń, 4 sierpnia. W ostatnich dniach ceny spirytusu wciąż idą w górę, zwłaszcza od chwili zamknięcia gorzelni rolniczych, oraz ostatecznego zatwierdzenia ugody z Węgrami. Kontyngent roczny został o kilkaset tysięcy zmniejszony.

Na wczorajszej giełdzie podskoczyły ceny spirytusu o 1 zł. 50 ct., tak, że kurs wynosił 21'20, gdy w roku ubiegłym notowany był 19'40.

Kartel cukrowy.

Wiedeń, 4 sierpnia. Kartel cukrowy wydał na sierpień 3% kontyngentu dla sprzedaży. Spadek ceny nie nastąpił, z wyjątkiem naturalnej różnicy z powodu podwyższenia podatku.

Głosy prasy.

Wiedeń, 4 sierpnia. Dzienniki dzisiejsze zajmują się uchwałą wczorajszej Rady miejskiej w sprawie protestu przeciw § 14. Opozycyjna prasa zarzuca większości nieszczerłość, z powodu odrzucenia wniosków dodatkowych partii liberalnej.

Radykali przeciw Młodoczechom.

Praga, 4 sierpnia. *Radikal. Listy* zamieszcza ostry artykuł przeciw polityce Młodoczechów. Naród czeski jest rozgoryczony, ponieważ niczego nie może uzyskać. Dziennik radykalny dziwi się, że minister Knizl używa § 14-go tylko na cele finansów austriackich, a nie używa go na to, aby służyć interesom narodu czeskiego. Protesty Czechów przeciw nowym podatkom konsumcyjnym pochodzą z głębi serca. Pracuje się chyba tylko na korzyść czeskiej socjalnej demokracji, do której przylaczają się już także czescy rzemieślnicy.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 4 sierpnia. Na żądanie sądu wojennego w Rennes, administracja dziennika *Matin* wręczyła zastępcy komisarza rządowego list Esterha-

Jako dobrą i pewną lokację

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
 4 1/2% Listy hipoteczne,
 5% Listy hipoteczne premiiowane,
 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
 4 1/2% Listy Banku krajowego,
 4% Listy Banku krajowego,
 5% Obligacje komunalne Banku kraj.
 4% Pożyczkę krajową,
 4% Gal. Obligacje propinacyjne
 i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akeye galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po
ajdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji,
która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po najkorzystniejszych cenach.Promesy do ciągnięcia 16-go sierpnia
na

Losy kredytowe ziemskie l. em.

Główna wygrana 90.000 koron

po 2 złr. w a.

Promes za zaliczka nie wysyłam.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed
ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem
wyczerpania zapasuPrzy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na
portoryum.

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

polecamy

- 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.
 4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.
 4% Obligacje propinacyjne.
 4% Pożyczka krajowa.
 4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.
 4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Maksymilian Schmelkes

były kilkuletni sekundaryusz szpitala powszechnego
na oddziale chorób skórnych i wenerycznych, ordy-
nuje przy ul. Kaźmierzowskiej l. 43.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele
 namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy
 i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie
 dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz.
 1. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kraj. pań-
 stwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie
 i wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedpokoju wy-
 zęgo sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla
 rzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się.
 Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u mar-
 szalka, z wyjątkiem wtorku i piątku.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed
 którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne),
 kościół OO. Dominikanów, m. wzór kościoła św. Piotra
 w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytlik zwłok
 p. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk
 z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia
 miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden
 ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra
 i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie
 krzyża, a rotunda we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. —
 Perkiw wolańska czyli stauropigialna, wnętrze w stylu
 bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy
 ry Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami
 św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko
 w nocy.

Znakomitate gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy
 ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna
 ozdób, w sali Wydziału krajowego „unia” Matejki). —
 ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach
 sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Goso-
 lński, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac
 arcybiskupa, Uniwersytet, Gimm. Franciszka Józefa, Kasa
 oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne
 „Słowa polskie”, co niedziela od godz. 10. do 12. za
 zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kop-
 cem „Unii Lubelskiej”, usypanym na pamiątkę 300-tniej

rocznicy wiekopomnego Sejm. — Park Stryjski czyli Ki-
 liński. — Ogród miejski (Pojezułki) w środku miasta. —
 Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karła Ludwika. — Waly
 Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemy-
 słu krajowego** otwarta codziennie w domu niedys-
 Biesideckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w po-
 niedzialek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nieustająca wystawa zjednoczonego Towar-
 zystwa przyjaciół sztuki pięknych**, przy placu św. Ducha
 10. i. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5.
 popoł.

— **Muzeum przemysłowe niemieckie** otwarte
 codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od 9. rano do 3.
 popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Bi-
 blioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel
 i świąt urzędowych. Gabinet monet i medalii polskich
 otwarty nadto we wtorek i piątek także od godziny 8 do
 5 popoł.

— **Muzeum imienia Działoszyckich** we Lwo-
 wie, ulica Teatrna l. 18.

Taryfa dlażków i dorozek: Kurs dzienny zwykły,
 dorozka 2 konia 30 ct. — Jednokonna 25 ct. — Jazda na
 dworzec główny, 2 konia 60 ct. — 1 konia 45 ct. — Za
 większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek,
 2 konia 50 ct. — 1 konia 35 ct., na Wysokim Zamku i do
 cmentarza 2 konia 40 ct. — 1 konia 35 ct. — W porze
 nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnego
 o 5 ct. wyżej. Kurs dlażka (karety kryte) dwukonnego:
 zwykły 45 ct., na dworzec i st., do rogatek 80 ct., na
 Wysokim Zamku i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct.
 wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego północnego o 30 m.

Do Lwowa przychodzą:
 Z Krakowa osob. 6— rano, osob. 9— rano, posp.
 1:30 w pop., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob.
 9:55 wiecz., 2:16 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3:05 w no-
 cy, posp. 2:20 w popołudniu, osobowy 5:15 pop., osob. 10:05.
 Z Tarnopola, Brodów 7:44 rano (na Podzamcze).
 Z Czerniowiec osob. 6:10 rano, osob. 11:55 rano,
 posp. 1:50 w popoł., osobowy 6:20 wiecz., osob.
 10:10 w nocy, 12:30 w nocy.

Z Stryja osob. 7:55 rano, osob. 1:40 w pop. osob.
 10:30 w nocy, osob. 12:10 w nocy.

Z Sokala osobowy 8:15 rano, osob. 5:55 popołud-
 niu (ostatni i do Belzca).

Z Jarosława osob. 11:15 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:40 rano, os. 1:01 w pop. 7:58 w. od
 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez
 resztę lata w tygodniu, 2:21 w. od 1. czerwca do 15. września.

Z Rzeszowa osob. 6:50 rano (od 7. maja do 10. wrze-
 śnia), 8:15 wiecz. (od 7. maja do 30. czerwca 8:34 w.
 i od 16. sierpnia do 10. września).

Z Zimnej wody 7:10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Z Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:30 rano, osob.
 8:45 rano, posp. 2:55 w popołudniu, osob. 6:40 popoł., osob.
 10:50 w nocy, posp. 12:50 w nocy.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 6:30 rano,
 osob. 9:45 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:32 wiecz.

Do Tarnopola 7:20 wiecz.

Do Czerniowiec osob. 6:30 rano, osob. 9:45 przed
 południem, posp. 2:45 popoł., osob. 6:21 po połud., osob.
 10:40 wiecz., osob. 2:36 w nocy.

Do Stryja osob. 6:20 rano, osob. 9:10 przed poł.,
 osob. 3:05 po połud., osob. 7:00 wiecz.

Do Sokala osob. 10:10 przed poł., osob. 7:10 wie-
 cz. (pierwszy i do Belzca).

Do Jarosława osob. 5:25 popoł.

Do Janowa osob. 9:25 rano, osob. 12:59, od 1/7—1/9
 w święta 3:15 od 1. maja do 30. września), 6:50 wiecz.
 od 1/7—1/9 w dni powszednie 8:35 wiecz. (od 1. do
 31. maja i od 16. do 30. września), 9:10 wiecz. (od 1.
 czerwca do 15. września w święta).

Do Rzeszowa 5:50 rano (od 7. maja do 10. wrze-
 śnia)

śnią) 2:15 (od 7. maja do 10. września), w święta 3:21
 popoł. (od 7. maja do 10. września).

Do Zimnej wody 3:20 popoł. (od 7. maja do 20.
 września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:
 Z Lwowa osob. 4:40 rano, posp. 7 rano, osob. 8:45
 rano, osob. 1:30 popoł., posp. 2:24 popoł., osob. 6:25 popoł.,
 posp. 9:38 wiecz.

Z N. Sącza przez Suchę 6:56 rano, 4:47 popoł.

Z Suchy i Wadowie do Piaszowa 7:53 rano.

Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 wrześn. 7:40 wiecz.

Z Wieliczki osob. 11:15 rano, osob. 5:30 wiecz.

Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11:01 przed poł.,
 9:40 wiecz., na Trzebinie 7:33 rano.

Z Wiednia osob. 6:06 rano, osob. 9:45 rano, posp.
 2:43 popoł., osob. 5:14 popoł., posp. 8:18 wiecz., osob.
 10:09 wiecz.

Z Trzebinie 11:56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:
 Do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:15 rano, osob.
 11— przed poł., posp. 2:44 popoł., posp. 8:36 wiecz., osob.
 9— wiecz., osob. 11:50 w nocy.

Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5:15 rano, osob.
 1:08 popoł.

Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6:40 wiecz.

Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września
 osob. 8 rano.

Do Husiatyna przez Suchę 9:05 przed poł.

Do Hyrowa przez Suchę 7:55 wiecz.

Do Tarnowa osob. 6:15 wiecz.

Do Wieliczki miesz. 1:14 popoł., miesz. 8 wiecz.

Do Wiednia osob. 5:32 rano, posp. 7:25 rano, osob.
 9:20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10 wiecz.

Do Trzebinie osob. 3:10 popoł.

Na wszelkie zapytania
 odpowiada Admini-
 stracja tylko po otrzy-
 maniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Płócien Korezyńskich
 we Lwowie, Halicka 16.
 poleca wielki wybór gotowej
 bielizny damskiej, męskiej
 i dziecięcej. Ceny fabryczne.

**Herbatę familijną wy-
 śmienitą, oraz doborowe**
 gatunki kawy poleca specjalny
 skład **Adolfa SINGERA**.
 Lwów, Sykstuska 1. 2446

Power „Puch-Styria” pra-
 wie całkiem nowy do na-
 bycia. Ruska 3. 3098

Pies Schtichelharr czysto
 rasowy w drugim polu
 znakomicie ułożony do po-
 lowania zaraz do sprzedania.
 u Krupy, Sykstuska 31. Lwów.
 3123

Sprzedam dwa lustra wielkie
 w złotych ramach, 6 foteli,
 serwantki i łóżko orzechowe.
 ul. Dominikańska 5. l. p. 3134

Interesy majątkowe
i handlowe.

Apteka do sprzedania. —
 Wyjaśnienie udziela adv.
 Dr. W. Kulikowski we Lwo-
 wie, ul. Trzeciego Maja 5.
 3032

Zakład fotograficzny za-
 raz do sprzedania lub wy-
 dzierżawienia. Bliższa wia-
 domość Ajeneya dzienników Pa-
 sąz Hausmana. 3108

Kamienie rentowne, dwu-
 piętrowe, parterowa do
 sprzedania. Warunki korzystne
 Bardach, Kościuszki 22. 3144

Młód z własnej pasieki k.
 Juliana Dutkiewicza, Du-
 blo, p. Ponikwa. Puszka 3 zł.
 bez porta. 2002

Mieszkania i sklepy.

Ul. Żulińskiego 3, l. p.
 pokój frontowy z osobnym
 wejściem i całym wiktlem. —
 Tamże zdrowe a tanie obiady.
 2945

Od dwóch do pięć pokoi
 zaraz, grajzlerel od 15
 sierpnia do wynajęcia. Zygmun-
 towska. 11-a. 3109

Doniesienia różne.

Urządzenia dzwoniów
 elektrycznych, gromochro-
 nów, telefonów etc. wykonuje
 najtaniej i fachowo pod gwa-
 rancją. — Franciszek Wysocki,
 elektrotechnik, Sykstuska 28
 we Lwowie. 2967

600 zł. na 10 pre. po-
 szukuje zaraz, za-
 bezpieczeństwo pewne. E. A. B.
 Lwów p. rest. 3145



Zaraz odstąpię za trzysta
 reńskich, szkołę dziecięcą,
 umeblowaną, czyszczoną
 nawet przez wakacje. Wia-
 domość: Kopernika 3. u Optyka.
 3142

Adam Bratkowski maga-
 zyn i pracownia **wyro-
 bów metalowych**. Lwów,
 ul. Władowa 1 poleca wszelkie
 naczynia kuchenne, lodownię,
 garnki Peplina, wanny, tusze.
 Wyroby własne i zagraniczne.
 Także kryje blachą dachy i
 naprawia. 3106

K. 7. — 1 1/2 — h. K.
 3138

Jednorocznego chłopca od-
 dam za swego Władysława
 w Słowie polskim. pod K. M.
 3086

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Zaraz znajdą umieszczenie:
Nadzieńscy z wyższym
 egzaminem, **Leńscy** kawa-
 ler i na ordynary z niższym
 egzaminem. **Zarządczyni**
 młoda, inteligentna, z muzyką;
 bardzo intratna posada. Zgło-
 szenia z odpisami świadectw,
 Biuro Pietruskiego, Lwów, ul.
 Sykstuska 26. 3036

Nauczycielka poszukuje
 posady do udzielania je-
 zyka francuskiego przedmio-
 tów szkolnych i gry na forte-
 pianie. Adres: Nauczycielka
 1:14 poste restante Tarnów
 „Dworzec” 3122

Buchalter lub kasyer
 z długoletnią praktyką,
 w większych majątkach, po-
 szukuje posady. Łaskawe zgło-
 szenia Dr. Dawidowicz, Stani-
 sławów. 2847

Poszukuje zajęcia na
wsi, przy gospodarstwie,
 w większym skarbku, jako pi-
 sarz, rachmistrz, ryśownik, mło-
 dy człowiek z dobrego domu,
 z VII klasa wydziałowa. Zgło-
 szenia K. K. p. r. Stanisławów.
 3139

Dobry gospodarz Ekonom
 żonaty 20 lat praktyki gospo-
 darszej poszukuje posady Eko-
 noma zaraz. Jaryczów M. K.

Starszy subiekt cukierniczy
 poszukuje posady pod „subiekt”
 p. r. Sambor.

Panna z ukończoną 8-ną kla-
 są, poszukuje miejsca na pro-
 wincei do dzieci za utrzymanie
 i mierne wynagrodzenie.
 J. C. nauczycielka poste re-
 stante Stanisławów.

Młoda, inteligentna muzykal-
 na panna, szuka posady nau-
 czycielki do dorosłej panienki
 z znanego domu, albo jako
 panna do towarzysstwa, za mi-
 ernym wynagrodzeniem. Adres:
 Nauczycielka. 100 poste-restan-
 to w Kaluszu.

Majster ślusarsko-kowalski
 poszukuje posady jako kiero-
 wnika. Walha, św. Marcina 21.

Kapelmistrz poszukuje po-
 sady z sześciomiesięczną praktyką
 na instrumentach rżniętych i
 dętych J. Salamon w Bratow-
 ciech p. Trzebiatna.

Mężczyzna, umiejący po pol-
 sku i niem. poszukuje jakiejś
 kołwiek posady w mieście lub
 na prowincji. Zielona 1 u do-
 zorey.

Przyjmuje wszelkie napraw-
 ki sukien, bielizny, fraków.
 Wiadomość z grzecznością: p.
 Maryan Sehtrauch, ul. Słone-
 czna l. 29.

Panna znająca się dobrze na
 gospodarstwie szuka miejsca
 za klucznice. Zgłoszenia pod
 W. M., Liniec, Bukowina.

Młoda wdowa poszukuje po-
 sady do samodzielnego zarządu
 domem, zgłoszenia listowne
 pod: A. B. post. rest. Rawa
 Ruska.

Buchalterka z doświadcze-
 niem, władająca języ-
 kiem niem. i znająca korespon-
 dencyj kupiecką szuka posady.
 „Korespondencya” Kroszénko.

Panna, sierota, poszukuje
 miejsca do małych dzieci, za-
 raz, umie szyć i haftować. —
 R. Zychlińska, pasaż Hausmana
 l. 3, II. piętro.

Solicytator poszukuje zaje-
 cia u Pp. adwokatów, notaryu-
 szów i t. p. „Solicytator” p. r.
 Lwów.

b) Zaofiarowane.

W domu handlowym Sta-
 nisława Gurgula w Kra-
 kowie będzie wolno zajęcie dla
 buchaltera praktykanta. 3100

Poszukuje się nauczyciela
 ze szkół normalnych do
 dwóch chłopców. Zamoi-
 skiego 3 I piętro 3148

Zaraz potrzebny jest lokaj
 bardzo dobrze znający słu-
 zbę ul. Poniatowskiego Willa
 Lubiez. 3147

Uczeń farmacji w 2 lub
3 roku praktyki znaj-
 dzie umieszczenie w jednej
 z aptek lwowskich. Zgłoszenia
 przyjmuje Bączkowski. Gmach
 teatralny, Lwów. 3141

Apteka w Mościskach po-
 szukuje magistra farmacji
 pod korzystnymi warunkami
 Michalewicz zarządca. 3149

Koneypient z prawem sub-
 stytucyj znajdzie posadę
 „Rutyna” Lwów p. r. 3143

Zaraz potrzebny **zarząd-
 ca apteki**, katolik do
 małego miasta. Kupno pod ko-
 rzystnymi warunkami. Zgłosze-
 nia przyjmuje M. Zaladnik
 aptekarz w Złoczowie 3119

Poszukuje zaraz substytuta
 i koneypienta do mojej
 kancelarii w Nowym Sączu.
 Notaryusz Libiński. 3103

Poszukuje się nauczy-
 ciela na
 wieś natychmiast. Zgłoszenia
 T. B. poste restante Lwów —
 z podaniem kwalifikacji 3140

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać
za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego

Pudr tłusty,

biały, różowy, kremowy, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną białosć i jest zupełnie nieszkodliwy, pudełko małe 45, 40, większe po 80 i 90 ct. — Łabędziki puchowe i pluszowe do pudru po 15, 20, 25, 30, 40, 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniów: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24

KUFRY

reżeczne, elegancje, trwałe i lekkie 2703 po 6 i 8 zlr.

Torby, płótna z paskami, necesy, futeraki na laski i parasole, paski na rzeczy, kamasze, manierki, kubki składane, **Lornetki** francuskie do pola i teatru od 5 zlr., latarki ręczne, **Revolwery** od 2-50, laski ze sztyletami, boxery, kasety poleca

PIELECKI i Sp., Lwów magazyn broni i rowerów.

WĘŻE

gumowe i parczane
Wężę spiralne
Opakowania gumowe
Tektury, asbest
Minium, bleiweis
poleca

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
(Telefon 286).

Przez każdą księgarnię dostać można, premiiowane, w 30. wydaniu wyszła dzieło radcy med. Dra Müllera o zaburzeniach w systemie nerwowym i płciowym.

Za 60 ct. markami przesyła opłatnie. 2471
Curt Röber, Braunschweig.

„FLIRT“

Najlepsze
tutki i bibułki
w książeczkach

„KRAJ“

z papieru Sassowskiego
wyrobu **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

PIERWSZE GALICYJSKIE

Towarz. akcyjne dla przemysłu chemicznego

przedtem 2843

Spółka komandytowa **Juliana Wanga**

Lwów, ul. Kościuszki 5.

poleca na sezon jesienny

NAWOZY SZTUCZNE

po najniższych cenach i najdogodniejszych warunkach.

Laboratorium własne. — Gwarancja składników.

Cenniki wysyła się na żądanie odwrotnie.

3104

Konkurs.

Kasa chorych w Schodnicy rozpisuje niniejszem konkurs na posadę drugiego lekarza kasy. — Płaca roczna 800 zlr., dodatek na mieszkanie, opał i światło 400 zlr.

Odnosne podania do dnia 15 września br. przyjmuje i udziela objaśnień

Zarząd Kasy chorych w Schodnicy.

Zaszumi las

JÓZEFA MASKOFFA

autora słynnej sztuki „Tamten“ 2 tomy.

Do nabycia w ekspedycji „Słowa Polskiego“, ul. Chorażczyzny 1. 17, i w znaczniejszych księgarniach.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Cena 3 zlr.

Beczki z farby, Butle z kwasu siarczanego, do nabycia w „Słowie Polskim“

Na sezon letni!

Kręgle i kule

do kręgli z drzewa,

Lignum sanctum,

Lawn-Tennis,

Rakiety i Piłki

do Lawn-Tennis,

KROKIETY,

Hamaki

dla dorosłych i dla dzieci,

Przyrządy pokojowe

gimnastyczne,

Huśtawki dla dzieci

ogrodowe. 2859

Friedrich i Beacock

Lwów, Hetmańska 4,

obok euklirni Wgo Grossa.

CYRK HENRY.

Lwów — Plac Franciszkański.

W Piątek 4 sierpnia — 8-ma wieczorem

„HIGH-LIFE“

Nowość. Pierwsze produkowanie Edisona Ideal **Kinematografu** Appollo. Serya sensacyjnych obrazów.

W sobotę dwa wielkie przedstawienia pierwsze o godz. 4 po południu po niższych cenach. Wielka pantomina

KOPOIUSZEK.

Wieczorem o godz. 8mej **Galowe przedstawienie.**

„Kinematograf“ oraz występ całego personelu artystycznego.

Telegram!

Wiedeń, 4 sierpnia. Na ogłoszenie moje w **Stowie Polskim** otrzymałem następującą depeszę:

Z chęcią pozwoliłby na zapasy w cyrku, jeżeli prowadzi je Pan wedle wszelkich regul sportu.

Henry
Dyrektor cyrku.

Wobec powyższego, zawiadamiam Panów właścicieli lokalów, którzy mi oferty nadesłali, że z nich korzystać nie będę.

z poważaniem

Edward Kreindl

Wien XVIII. Antoniegasse, 50.

KALENDARZ

ILUSTROWANY

„SŁOWA POLSKIEGO“

na rok 1900

wyjdzie z druku

w drugiej połowie sierpnia b. r.

Nakład 20.000 egzemplarzy.

Zawierać będzie oprócz dat i objaśnień kalendarzowych obszerną część literacką (z ilustracjami), wszechstronnie opracowany dział informacyjny, oraz poradniki we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarskiego.

Inseraty do Kalendarza należy zgłaszać w Administracji „Słowa Polskiego“ o ile możności wcześniej; spóźnione bowiem nie będą przyjęte.

PAJĄKI różnorodne, LAMPY dla oświetlenia ELEKTRYCZNEGO

Hoteli, Kawiarni, Restauracji i innych
Zakładów publicznych 3137

poleca po najtańszych cenach

R. DITMAR

we Lwowie, plac Maryacki 9.

Na żądanie uskuteczniłam wszelkie instalacje i kompletne urządzenia do oświetlenia **ELEKTRYCZNEGO.**

Piece naftowe do ogrzewania mieszkań.



Skarb Czerniowski

otworzył we Lwowie 3035

Skład swego znakomitego gipsu

murarskiego, sztukatorskiego, alabastrowego i nawozowego.

Adres składu lwowskiego:

ulica Rzeźnicka 1. 12.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATE ROSYJSKA

poleca **HANDEL WŁADYSEAWA** 43

ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

funt Familijnej bardzo dobrej 1-40
funt Melange de Moskau w oryg. opak., najlep. 2-50
funt Imperial cesarskiej w oryg. opakowaniu 3-50
funt Okruchów z najlepsz. herbat kwiatowych 1-20
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyi 9.—

Zarząd Dóbr Borynicze

ma na sprzedaż do siewu o ile zapas starczy, z pierwszego odsiewu pszenicę **Donkę** i **Ostkę** pierwsza wcześniej druga później dojrzewająca. Oba gatunki w tym roku przeszło po 15 centnarów metr. z morga wydały. Cena za 1 centn. metr., franko kolej Borynicze wraz z workiem 10 zł. w. a.

Do smażenia konfitur

2532

zaleca się znakomicie

syrop kartoflany

(glukoza) — który zmieszany pół na pół z syropem cukrowym, nadaje konfiturom przejrzystość i chroni je absolutnie od zczuknienia. — Pięciokilowe blaszanki franco do każdej stacyi pocztow. zł. 1-50. Dla większych odbiorców stosowny rabat. — Zgłoszenia:

Dom dla Ziemi we Lwowie

w zastępstwie słynnej fabryki nosowskiej Dra Walewskiego i Sp.

Morskie Oko. Kąpiele stazami, czystość, komfort, szyk, do 10 wieczór przy oświetleniu lam błyskawicznych — ale tylko dla chrześcian.
3024 Józef Iwanicki.

Wiktor Berger

Lwów, Akademicka 8.

3007

ROWERY

Maszyny do pisania

Aparaty fotograficzne

Fonografy i Gramofony

Cenniki gratis.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 sierpnia rozpoczyna się nowy abonament na

Gazetę handlową i losowań „MERKURY“

wychodzącą regularnie 2 i 16 każdego miesiąca, bezpośrednio po losowaniach.

„MERKURY“ zawiera dokładne wykazy ciągłych losów austriackich i zagranicznych, listów zastawnych itd., rozmaite tabele, oraz popularny dział handlowy i giełdowy.

Z końcem roku bezpłatny dodatek: **ROCZNIK FINANSOWY.**

3136

Prenumerata: caloczennie wynosi tylko 1 zlr. 80 ct. półrocznie — „ 90 „

Numery okazowe darmo i opłatnie.

Inseraty oblicza się jak najtaniej.

Adres: Administracja Kraków — Rynek główny nr. 5.